NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 20 (1464) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 21 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Aktyw PPS-owski solidaryzuje się z linią polityczną CKW

W niedzielę odbyła się w Lublinie konferencja aktywu wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej, na której członek Rady Naczelnej PPS tow. red. Teofil Głowacki wygłosił referat sprawozdawczy o wynikach obrad i uchwałach XXVII Kongresu Partii.

W konferencji wzięli udział członkowie WK oraz około 300 działaczy PPS ze wszystkich powiatów województwa lubelskiego.

Zebrani uchwalili na zakończenie obrad rezolucję, w której wyrażają swoje głębokie przekonanie o słuszności uchwał kongresowych i solidarność z linią polityczną Partii, oraz witając z uznaniem imponujące wyniki dotychczasowej działalności Partii, życzą nowowybranym władzom jak najowocniejszej dalszej pracy dla dobra Partii, klasy robotniczej i narodu.

W tym samym dniu odbyło się na terenie województwa warszawskiego sześć konferencji powiatowych a mianowicie:

W Warszawie — dla pow. Warszawskiego, Grójeckiego, Radzymińskiego i m Pruszków Referaty wygłosili: tow Mulak przedstawiciel CKW PPS i tow. Beluch-Beloński, przedstawiciel W K. W Żyrardowie — dla pow. m. Żyrardów, Błońskiego, Sochaczewskiego i Chodakowa Referaty wygłosili: tow Poseł Jan Dąbrowski (CKW), oraz sekretarz W. K. tow. Kucharski Tad: i tow: Stankiewiczowa — członek Rady Naczelnej W Ciechanowie — dla pow Ciechanowskiego, Działdowskiego, Mławskiego, Przasnyskiego Referaty wygłosili: tow. pos. H Dobrowolski WK oraz tow Zawadzki. W Pułtusku — dla pow. Pułtuskiego, Makowskiego Ostrow. Maz., Ostrołęckiego. Referaty wygłosili: tow Wicemin. Kowalewski przedstawiciel CKW i tow Lipiec Tad. sekretarz WK. W Mińsku Maz. — dla pow. Mińsk Maz., Węgrowskiego, Sokołow. Podl., Garwolińskiego. Referaty wygłosili: tow poseł Sokół przedstawiciel CKW, tow Kamiński przedstawiciel WK i tow Zawadzki CKW, referując sprawy dotyczące nauczycieli PPS W Płocku — dla pow Płockiego, Gostynińskiego, Płońskiego i Sierpeckiego Referaty wygłosili: tow. poseł Gajewski, przedstawiciel CKW oraz tow poseł Kępczyński WK

Ogółem na zebraniach było ponad 7150 aktywistów.

Po referatach i dyskusji przyjęto następującą rezolucję: Zebrany aktyw przyjmuje z zadowoleniem wytyczne linii partii ustalonej na XXVII Kongresie we Wrocławiu a w szczególności utrwalenie koncepcji jednolitego frontu partii marksistowskich i szerokiego frontu ludowego, oraz ścisłego sojuszu ze Zw Radzieckim i państwami demokracji ludowych.

Włoskie partie robotnicze utworzą blok wyborczy

Sztandary dla zwycięzców



W ostatnią niedzielę odbyło się w Stolicy wręczenie sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo pułkom dywizji im. Kościuszki

Przemówienie tow. L. Basso na Kongresie socjalistycznym

W poniedziałek odbyło się w Rzymie otwarcie 26-go Kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej. Głównym punktem posiedzenia poniedziałkowego było przemówienie generalnego sekretarza partii, Lelio Basso.

W przemówieniu swoim Basso zapowiedział utworzenie jednolitego frontu wyborczego lewicy, który obejmie, oprócz socjalistów i komunistów, Demokratyczną Partię Pracy. — Mowa Basso zawierała poza tym ostry atak na Partię Demokratyczno - Chrześcijańską (De Gasperi) oraz potępienie t. zw. Trzeciej Siły.

RZYM (obsł. wł.). — W poniedziałek na popołudniowym posiedzeniu 26 kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej składał sprawozdanie sekretarz generalny Lelio Basso. Na wstępie Basso podał, że liczba członków partii wynosi ponad 900 000, a następnie przeszedł do zanalizowania sił politycznych i społecznych w dzisiejszych Włoszech. Podkreślił on, fakt wykonywania układu o wspólnej akcji partii komunistycznej i socjalistycznej. Polityka jednolitofrontowa prowadzona jest również na terenie związków zawodowych, gdzie jednolitość ta jest bardziej niż gdziekolwiek konieczna.

Atak na Partię Ch.-D.

Następnie Basso zwrócił się przeciwko partii chrześcijańsko - demokratycznej, którą włada 657 kapitalistów; w rękach ich spoczywa połowa kapitałów spółek akcyjnych. „Partia chrześcijańsko - demokratyczna korzysta z protekcji Stanów Zjednoczonych, a ponieważ dziś istnieje tylko jeden wielki kapitalizm, a jest nim kapitalizm północno - amerykański, przeto walcząc z tendencjami podporządkowania naszego kraju temu kapitalizmowi, bronimy nie tylko praw włoskiej klasy robotniczej, lecz tak samo klasy robotniczej Ameryki" — oświadczył Basso.

Mówiąc o wysiłkach socjalistów za granicą, Basso potępił próby tworzenia „trzeciej siły", które zawsze spełzną na niczym

Jednolity front wyborczy lewicy

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej zakończył swe sprawozdanie, mówiąc o zbliżającej się walce wyborczej, do której socjaliści wystąpią złączeni z innymi ugrupowaniami lewicowymi, we wspólny front demokratyczny i ludowy utworzony ostatnio w Rzymie, do którego poza partią socjalistyczną i komunistyczną przyłączyła się już demokratyczna partia pracy.

Po sprawozdaniu Lelio Basso rozpoczęła się dyskusja.

RZYM (PAP). — Na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej przemówienie powitalne w imieniu komunistów włoskich wygłosił Togliatti. Następnie przemawiali delegaci partii socjalistycznych z Polski, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Republikańskiej Hiszpanii, Holandii i Węgier.

Ruch chłopski na Sycylii

RZYM (PAP). — W Palermo odbył się zjazd tzw. Konstytuanty Rolnej z udziałem 20 tys. delegatów chłopskich z całej Sycylii.

Uchwalono rezolucję, która zaleca komitetom chłopskim, tworzącym się w całej Sycylii walkę o realizację reformy rolnej i przygotowanie planów rozdziału ziemi. Konstytuanta Sycylijska powzięła uchwałę o przystąpieniu do Ludowego Frontu Demokratycznego.

RZYM (obs wł.). — Robotnicy ważnego centrum przemysłowego Brescia zastrajkowali na znak protestu przeciwko niewypłaceniu poborów jednej z fabryk zbrojeniowych Ruch uliczny został sparaliżowany przez ustawienie w poprzek ulic wozów tramwajowych. Policja rozproszyła manifestację przed prefekturą przy użyciu granatów z gazem łzawiącym.

„Amnestia" rządu de Gasperi

MOSKWA (PAP). — Rząd włoski uchwalił ustawę o amnestii. Ustawa, na mocy której kara śmierci zastąpiona zostaje dożywotnim więzieniem, przyczyni się do „uratowania" życia 150 przestępców faszystowskich. Wskutek amnestii wypuszczeni zostaną na wolność liczni spekulanci, dezorganizujący życie gospodarcze kraju.

Ustawa dotyczy przestępstw popełnionych przed 18 grudnia 1947 roku.

Przyjęcie w Ambasadzie R.P. w Moskwie z okazji przyjazdu delegacji polskiej

MOSKWA (PAP). W poniedziałek wieczorem Prezes Rady Ministrów RP tow J. Cyrankiewicz z małżonką oraz ambasador R.P. w Moskwie tow. M. Naszkowski z małżonką wydali z okazji pobytu polskiej delegacji rządowej w stolicy ZSRR przyjęcie w salonach Ambasady.

Na przyjęciu obecni byli: Wicepremier i minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M Mołotow z małżonką, Wicepremier i Minister Handlu Zagranicznego ZSRR Mikojan, Minister Komunikacji ZSRR Kowalow. Wiceminister Spraw Zagran. Wyszyński i Zorin, Wiceministrowie Handlu Zagranicznego Krutikow i Siemiczasmow, marszałek Zw Radzieckiego Budienny, Coworow, Wierszynin, Miereckow, Ambasador ZSRR w Polsce Lebiediew, przedstawiciel handlowy ZSRR w Warszawie Łoszakow, wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ i ministerstwa handlu zagranicznego, generalicja radziecka, prezes Komitetu Słowiańskiego Gundorow, przedstawiciele świata literackiego Ilia Erenburg i poeta Surkow, wybitni radzieccy działacze teatru Bierseniew, Liwanow, Tairow, Obrazow, kompozytor Chaczaturian prezes Związku Plastyków Gerasimow, wybitni uczeni radzieccy m. in. członkowie Akademii Nauk ZSRR Stern i inni.

Poza tym wśród zaproszonych gości byli wszyscy akredytowani w Moskwie przedstawiciele państw obcych z dziekanem korpusu dyplomatycznego amb. Fu-Pin-Czangiem na czele oraz przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

MOSKWA (PAP) Premier Cyrankiewicz z małżonką wicepremier Gomułka min. ... oraz inni członkowie polskiej delegacji rządowej wraz z ambasadorem R. P. Naszkowskim, obecni byli wczoraj w moskiewskim Teatrze Artystycznym (MCHAT) na przedstawieniu „Dni i Noce". Delegacji polskiej towarzyszył wicemin spraw zagr. ZSRR Wyszyński i ambasador radziecki w Polsce Lebiediew.

W poniedziałek wieczorem w Wielkiej Sali Konserwatorium Moskiewskiego odbył się drugi koncert z udziałem Grzegorza Fitelberga i Eugenii Umińskiej.

Publiczność moskiewska, która szczelnie wypełniła salę Konserwatorium, darzyła muzyków polskich burzliwymi oklaskami.

„Warszawa pomnikiem woli życia" pisze „New York Times"

NOWY JORK (PAP). Korespondent dziennika „New York Times" w korespondencji z Warszawy z okazji trzeciej rocznicy jej wyzwolenia stwierdza, że cyfra blisko 600 tys mieszkańców stolicy jest „pomnikiem woli życia i odbudowy Polaków" Korespondent przypomina, że 3 lata temu prezydent Bierut zdecydował, że siedzibą rządu nowej Polski będzie Warszawa, mimo olbrzymich zniszczeń i mimo odmiennej opinii wielu członków rządu Obecnie, po 3 latach olbrzymich wysiłków i poświęceń, można stwierdzić, że nowa Warszawa stanowi dowód niezwykłej cierpliwości, pracowitości i ducha inicjatywy mieszkańców stolicy i całej Polski.

Budowa wspólnej elektrowni polsko-czeskiej

PRAGA (ZAP). Prasa czeska wykazuje duże zainteresowanie wiadomością o projekcie wspólnego korzystania przez Polskę i Czechosłowację z prądu elektrycznego, wytwarzanego w elektrowniach, wybudowanych wspólnym wysiłkiem obu krajów Na podstawie odpowiedniej umowy gospodarczej polsko-czechosłowackiej pierwsza elektrownia tego typu powstać ma w Dwory w pobliżu Oświęcimia Połowa produkcji prądu, która wynosić ma 120 tys kilowatów przeznaczona będzie dla zakładów przemysłowych w Czechosłowacji. Natomiast druga część wytworzonego prądu utrzymywać będzie w ruchu odbudowywane przez Polskę fabryki gumy i benzyny syntetycznej. Prasa czeska podkreśla z zadowoleniem, że dzięki dostawom prądu z tej elektrowni Czechosłowacja będzie mogła zaoszczędzić węgla Z satysfakcją notuje się też fakt, że inżynierowie polscy i czescy ukończyli już w ubiegłym miesiącu plany budowy tej elektrowni.

Robotnik polski obroni ziemię śląską

W trzecim dniu walnego zjazdu delegatów oddziałów związków zaw pracowników przemysłu chemicznego w Polsce, uchwalono rezolucję potępiającą wystąpienia wodza prawicowych socjalistów we Francji. Bluma który zakwestionował nasze granice zachodnie żądając międzynarodowej kontroli nad Śląskiem Polscy robotnicy — głosi m. in. rezolucja — wiedzą, że francuskie masy pracujące dadzą należną odpowiedź wodzowi „dolarowego socjalizmu"

Obecni na zjeździe w Katowicach delegaci francuscy Mezieres i Basselair, złożyli do uchwalonej rezolucji swe oświadczenie w którym m. in. stwierdzili: „Jako syndykaliści reprezentujący na Waszym zjeździe 180 tys. robotników francuskich zgrupowanych w przemyśle chemicznym Francji, potępiamy jak najenergiczniej podobne manewry skierowane przeciwko Polsce Ludowej, której synowie dzielnie uczestniczyli w walce narodu francuskiego o jego wyzwolenie. Robotnicy francuscy, godni spadkobiercy tradycji rewolucyjnych zobowiązują się z całej mocy bronić niezależności obydwu krajów.

Zjazd wysłał depeszę do prezydenta Bieruta z zapewnieniem, że pracownicy przemysłu chemicznego, szklarskiego i papierniczego dołożą wszelkich sił, aby zwiększyć wydajność produkcji i doprowadzić do przekroczenia trzechletniego planu odbudowy

W depeszy do generalissimusa Stalina delegaci podkreślili, że wraz z narodami Zw Radzieckiego i wszystkimi ludami słowiańskimi robotnicy zrzeszeni w związku kroczyć będą drogą wzmocnienia sił pokoju i wolności. Depesza, skierowana do francuskiej klasy robotniczej stwierdza, że śląski świat pracy śledzi walkę robotników francuskich przeciw imperialistycznej polityce dolarowej. „Przyjmijcie życzenia dalszych sukcesów w walce czytamy w zakończeniu rezolucji którą prowadzicie na trudnym odcinku.

Plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego OM TUR

Ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego OM TUR poświęcone było głównie sprawozdaniu z poszczególnych dziedzin pracy organizacji. W toku obrad omówiono wyniki Kongresu PPS, zagadnienie współpracy OM TUR z innymi organizacjami młodzieżowymi, sprawę projektu dekretu o organizacji „Służba Polsce" oraz współpracy OM TUR z młodzieżą zagraniczną.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy odpowiada SED Schumacherowi

W odpowiedzi na uporczywe ataki prasy schumacherowskiej, upatrującej przyczynę trudności żywnościowych Niemiec w utracie ziem wschodnich, Partia Jedności Socjalistycznej rozprawia się z szowinistycznymi „argumentami" socjaldemokratów.

BERLIN (PAP) — Strajki głodowe, które ogarnęły Zagłębie Ruhry posłużyły dziennikowi socjal - demokratów niemieckich za powód do nowego ataku przeciwko granicom Polski na Odrze i Nysie. „Der Telegraf", — organ socjal-demokrat. — pisząc o przyczynach strajków, nie wspomina ani słowem o sabotażach w dziedzinie gospodarki żywnościowej w strefie brytyjskiej, lecz uważa, że tylko i wyłącznie utrata ziem wschodnich spowodowała niemożność wyżywienia ludności Zagłębia Ruhry.

Biuro prasowe Partii Jedności Socjalistycznej (SED), naświetlając istotne powody katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej w strefach scalonych zdecydowanie odparło tendencyjne argumenty dziennika socjal - demokratycznego, przypominając, że za utratę ziem wschodnich odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim Hitler i polityka hitlerowska.

„Trzeba spojrzeć prawdzie prosto w oczy i pogodzić się z faktem, że Niemcy będą musiały dać sobie radę bez terenów wschodnich — czytamy w oświadczeniu biura prasowego SED Nie będzie to trudne, jeśli uchwalona zostanie jedność gospodarcza Niemiec, jeśli przeprowadzi się reformę rolną w Niemczech Zachodnich i Południowych, jeśli mocarstwa zachodnie zezwolą na rozwój niemieckiej produkcji przemysłowej, celem ożywienia eksportu i wymiany towarowej. Oto jedyny klucz do rozwiązania problemu żywnościowego w Niemczech Zachodnich".

Arabowie bojkotują decyzję ONZ w sprawie podziału Palestyny

N. JORK (obsł wł.) — Sekretariat ONZ otrzymał pismo Wysokiego Komitetu Arabskiego, w którym Komitet odrzuca zaproszenie sekretarza gen. ONZ do przybycia na posiedzenie komisji palestyńskiej ONZ, celem udzielenia informacji potrzebnych do wprowadzenia w życie planu podziału Palestyny. Z treści pisma wynika, że Komitet Arabski bojkotuje decyzję ONZ w sprawie podziału

JEROZOLIMA (PAP) — Rząd syryjski postanowił wysłać do Palestyny oddziały wojskowe dla ochrony swych konsulatów w Jerozolimie i Haifie wobec tego, iż władze brytyjskie nie chciały zagwarantować bezpieczeństwa pracownikom tych placówek. W obu konsulatach zainstalowane zostaną aparaty nadawcze i odbiorcze dla utrzymania łączności z Damaszkiem w wypadku, gdyby połączenie między Palestyną a stolicą Syrii zostało przerwane.

Lotnicy egipscy ostrzelali samolot angielski

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył, że W. Brytania skierowała do Egiptu protest przeciwko ostrzeliwaniu przez samoloty egipskie aparatów RAF-u przelatujących nad półwyspem Synai w drodze z Palestyny do Egiptu. Jeden z aparatów brytyjskich został uszkodzony. Egipcjanie twierdzą, że samolot brytyjski przelatywał nad zakazanym terenem. (Traktat brytyjsko-egipski z roku 1936 ogranicza ściśle obszary, nad którymi mogą przelatywać samoloty brytyjskie). Anglicy uważają, że jakkolwiek samoloty mogły zboczyć z właściwej drogi, wskutek złych warunków, były one w znacznej części ostrzeliwane w czasie przelotu nad dozwoloną strefą Zdaniem Anglików, akcja lotnictwa egipskiego była „zbyt energiczna".

Czy ONZ rozwiąże problem Kaszmiru?

LONDYN (PAP). W łonie ONZ rozważany jest obecnie projekt wysłania do Kaszmiru komisji mediacyjnej ONZ w rodzaju tej, która doprowadziła do podpisania w ub. tygodniu układu w Indonezji. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, van Langenhove, proponował przedstawicielom Indii i Pakistanu powołanie takiej komisji. Komisja ma składać się z 3 osób. Jednego wybrać ma Pakistan, jednego Indie, a trzeci ma być wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa za zgodą obydwu stron.

W hołdzie bohaterom



W rocznicę wyzwolenia Warszawy delegacja CKW PPS złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

Banderowcy »uchodźcami«

FRANKFURT (SAP). Dwustu Ukraińców, banderowców, którzy dostali się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, zostało zwolnionych przez amerykańską policję wojskową i umieszczonych w obozie dla uchodźców t. zw. „D.P."

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 20 Warszawa, .. stycznia 1948 r. Rok 54

Planowa gospodarka w dziedzinie zdrowia

POLSKA dzisiejsza jest krajem gospodarki planowej. Dotychczasowe doświadczenia — już nie zapowiedzi lub przewidywania — dowodzą, iż poszliśmy po słusznej drodze. Wśród krajów w okresie wojny, okupowanych przez Hitlera, Polska jest krajem o największym nasileniu i wzroście wytwórczości. Rzecz zrozumiała, iż gospodarka planowa objąć musi wszystkie dziedziny naszego życia narodowego, a nie tylko życie ściśle gospodarcze. Po uporządkowaniu tego odcinka, przychodzi kolej na inne, a w szczególności na sprawy kultury i zdrowia publicznego. O sprawach planu kulturalnego pisał już na naszych łamach tow. Reczek, dzisiaj omówimy zagadnienie planowej gospodarki w dziedzinie zdrowotności publicznej.

Człowiek jest podstawą i punktem wyjścia naszego poglądu na świat. Dla niego i w imię jego interesów układamy nasze życie zbiorowe. Człowiek i naród jako zbiorowość są naszym zawołaniem. Wobec tego sprawy zdrowia, jako jedna z dziedzin troski o człowieka, muszą być zorganizowane i kierowane według pewnej myśli przewodniej i według jednolitych metod gospodarowania.

OŚRODKIEM centralnym planowania w dziedzinie zdrowotności musi być — biorąc pod uwagę naszą organizację władz państwowych — Ministerstwo Zdrowia, które w swej działalności musi zawsze uwzględniać istnienie i pracę największej i wyspecjalizowanej instytucji lecznictwa społecznego, tj. ubezpieczeń społecznych. W obrębie ogólnopaństwowego planu zdrowia mieścić się muszą, jak i w dziedzinie życia gospodarczego, plany sektorowe, a więc odcinki: samorządowy (szpitale, ośrodki zdrowia) i ubezpieczeniowy.

Każdy z tych odcinków, zachowując samodzielność finansową, musi mieć własny budżet; jego układ i rozmiary muszą być skoordynowane i podporządkowane całości. Ochrona zdrowotności, organizowana przez miasta i organizacje ubezpieczeń społecznych, jest jednocześnie terenem działania naszych samorządów — tej szkoły wyrobienia obywatelskiego i związania mas z całokształtem naszego życia państwowego. Z tych powodów stoimy na stanowisku nie tylko utrzymania tych organizacyj, lecz ich dalszego rozwoju — oczywiście nie w sensie „sobiepaństwa", lecz w ramach naszej gospodarki planowej.

Krew robotnicza lała się przed wojną w obronie ubezpieczeń społecznych w Polsce, do strajków generalnych nawoływaliśmy w tej sprawie. Dzisiaj nie o krew i strajki chodzi, ofiary te są już niepotrzebne. Wystarczy dobra wola i wytrwała praca społeczna, a samorząd, jako odrębna funkcja społeczna i finansowa, spełni rolę wyznaczoną mu w Polsce chłopów i robotników, zarówno w miastach i wsiach, jak i w ubezpieczeniach społecznych.

UBEZPIECZENIA społeczne są cenną zdobyczą człowieka pracy w Polsce i muszą w dalszym ciągu rozwijać się, jako odrębne i samodzielne jednostki organizacyjne i finansowe. Ubezpieczenia społeczne, jako całość organiczna, spełniają dzisiaj funkcje regulatora płac na odcinku społecznego zaspokojenia pewnych potrzeb (choroba, niezdolność do pracy, starość). Z tych powodów muszą one mieć jednolite kierownictwo, odpowiedzialne za całość prac tej organizacji i jednolicie nadzorowane.

Sprawa koordynacji poszczególnych odcinków naszej społecznej służby zdrowia została na odcinku ubezpieczeniowym już faktycznie przesądzona w dekrecie Krajowej Rady Narodowej z 8.I.1946 r. Potrzebne będą jeszcze rozporządzenia wykonawcze, które by rozwiązały to zagadnienie praktycznie, celem ostatecznego uporządkowania tej sprawy.

Jest jeszcze inna Ameryka

Henry Wallace kreśli zasady pokojowej polityki amerykańskiej i proponuje uczciwy plan pomocy Europie

„Plan Marshalla" jest narzędziem interwencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy innych państw. Henry Wallace przeciwstawia mu swój własny plan pomocy Europie, oparty na jedności świata i przyjaźni między narodami. Oto wytyczne tegu planu, zawarte w artykule Wallace'a, ogłoszonym na łamach tygodnika „New Republic" z dn. 12 stycznia r. b.

Zapowiedziałem niedawno utworzenie nowej partii politycznej, jak również zakomunikowałem, że będę się ubiegał o wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1948, jako niezależny kandydat.

Decyzja moja oparta jest na przeświadczeniu, że naród amerykański powinien mieć szansę głosowania na pokój i bezpieczeństwo. Wydaje mi się, że zasady te zostały porzucone, gdy Truman wystąpił z koncepcją pomocy dla Grecji i Turcji w celach wojennych. W ciągu całego roku 1947 nasza pomoc dla innych krajów rozpatrywana była pod kątem widzenia walki ze Związkiem Radzieckim, nie zaś pomocy dla głodującej ludzkości.

Najtragiczniejszą ofiarą naszej fałszywej polityki, która spowoduje nasze bankructwo moralne i finansowe, jest naród grecki. Przyznaliśmy Grecji pożyczkę. Ale greckie dzieci płaczą nadal z braku mleka, podczas, gdy ćwiczona przez Amerykanów armia grecka obnosi po ulicach miast obcięte głowy partyzantów, a sprzedajny rząd skazuje na śmierć działaczy związków zawodowych. Ludzkość musi się przekonać, że istnieje także inna Ameryka, a nie tylko Ameryka, kierowana przez Trumana, opanowana przez Wall - Street, oparta na grupach militarystycznych, zohydzająca dobre imię demokracji amerykańskiej na całym świecie.

Pierwotny „plan Marshalla" (zawarty w jego mowie) wydawał mi się słuszny. Kiedy ten plan został ogłoszony, oświadczyłem, że doktryna Trumana powinna zostać odrzucona, jeśli nowy plan ma mieć rzeczywisty sens. Doktryna Trumana nie została jednak poniechana. Wskutek tego t. zw. program odbudowy Europy, powiązany z doktryną Trumana, stał się planem interwencji w społeczne, gospodarcze i polityczne sprawy krajów, otrzymujących pomoc. Mówi on: „pomożemy wam, jeżeli będziecie mieli rząd, który będzie nam odpowiadał i jeżeli podporządkujecie waszą politykę gospodarczą — naszej".

Zainwestowaliśmy 400 milionów dolarów w Grecji i w Turcji, 2 miliardy w Chinach, i 25 miliardów wydaliśmy na nasze siły zbrojne dla podtrzymywania polityki zagranicznej, która prowadzi nie do pokoju, lecz do wojny.

Rządząca Ameryką dwupartyjna koalicja republikańsko - demokratyczna związała naród amerykański z królami, faszystami i elementami reakcyjnymi.

Realna polityka amerykańska musi przede wszystkim udzielić rzeczywistego poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jeżeli odrzucamy plan Marshalla w dzisiejszej jego postaci, nie znaczy to, byśmy nie mieli żadnego innego planu. Zamiast planu, zmierzającego do podziału świata i wzniecającego konflikty, prowadzące do wojny, proponujemy plan, oparty na jedności świata i wzajemnej przyjaźni, który byłby podstawą pokoju. Doświadczenie z UNRRĄ potwierdza, że taki plan jest całkowicie możliwy — że taki plan da konkretne rezultaty. I tylko taki plan będzie służył sprawie pokoju — a nie wojny. Oto wytyczne tego planu.

1. Stany Zjednoczone winny wystąpić do Organizacji Narodów Zjednoczonych z projektem utworzenia Funduszu Odbudowy Narodów Zjednoczonych, wzorowanego na organizacji UNRRA.

2. Funduszem Odbudowy powinien administrować zarząd, wyznaczony przez ONZ.

3. Fundusz Odbudowy powstałby z wkładów, wpłaconych przez Stany Zjednoczone i inne kraje, rozporządzające odpowiednimi środkami, w wysokości wystarczającej do sfinansowania planu w ciągu 5 lat. Fundusz byłby rozdzielony częściowo w formie pożyczek, częściowo w postaci zasiłków.

4. Zarząd, ustanowiony przez ONZ, kierowałby się przy rozdziale tych funduszów zasadą pierwszeństwa w stosunku do tych krajów, które ucierpiały najbardziej od agresji państw „Osi". Przy rozdziale funduszów decydowałyby wyłącznie względy rzeczywistej zasługi i potrzeby. Ocena ustroju politycznego i społecznego krajów, potrzebujących pomocy, nie może w żadnym razie wpływać na rozdział funduszów.

5. Rozdział funduszów nie może naruszać suwerenności obdarzonych krajów. Pomoc nie byłaby związana z żadnymi warunkami politycznymi, ani gospodarczymi. W szczególności winno się pozostawić każdemu krajowi swobodę rozwijania własnego narodowego planu gospodarczego. Pomoc nie mogłaby być łączona z żadnymi ograniczeniami rozwoju gospodarczego.

6. Cały Fundusz byłby użyty wyłącznie na cele pokojowe i żadne sumy nie mogłyby być przeznaczone na finansowanie dostaw wojskowych, zbrojeń, czy innych przygotowań do wojny.

7. Ośrodek przemysłowy w Zagłębiu Ruhry poddany byłby międzynarodowej administracji i kontroli Wielkiej Czwórki — przede wszystkim po to, by jego zasoby mogły być użyte jako pomoc w odbudowie Europy, a po wtóre — by uzyskać gwarancję, że Niemcy nigdy więcej nie będą w stanie zagrozić bezpieczeństwu swoich sąsiadów, ani pokojowi świata.

Słuszna polityka zagraniczna jest rzeczą najważniejszą. Nie wyczerpuje jednak całości zagadnienia. Albowiem warunkiem powodzenia nowej polityki zagranicznej jest racjonalny plan gospodarczy w Stanach Zjednoczonych.

Ponadto, Ameryka musi dowieść, że gdy mówi o demokracji, to rzeczywiście mówi szczerze.

Muszą więc zniknąć wszelkie formy lynchu. Cenzus majątkowy i inne ograniczenia wyborcze muszą być uchylone. Wolności obywatelskie winny być przywrócone i chronione.

Trzeba przywrócić dobre imię demokracji amerykańskiej.

Miliony postępowców głosowały na Franklina Roosevelta, ilekroć zgłaszał on swoją kandydaturę na prezydenta. Odkąd zgłosiłem moją

(Dokończenie obok).

kandydaturę na prezydenta, Amerykanie, którzy głosowali na Franklina Roosevelta czterokrotnie, nie mają innego wyboru w roku 1948. My nigdy nie pójdziemy na kompromis, ani na współpracę z reakcją. Wzywam wszystkich ludzi o postępowych poglądach w Stanach Zjednoczonych — a stanowią oni przecież przytłaczającą większość narodu amerykańskiego — do pracy i do głosowania za postępem i pokojem w roku 1948 i przy każdych następnych wyborach.

Tu mówi Londyn!



Na zaproszenie BBC Schumacher przemawiał przez radio w Londynie

Rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

100 lat...

Mamy rok 1948. Sto lat okrągłych dzieli nas od „Wiosny Ludów", od roku wielkich, niestety, niespełnionych nadziei. Będziemy tę rocznicę obchodzić uroczyście, może nawet solenniej od innych narodów Europy. Nasz wkład, wkład pozostającego w niewoli, a przecie nie ustającego walczyć narodu w tę burzę dziejową, która zakończyła posępny okres „świętego przymierza" wszystkich, ówczesnych sił reakcyjnych Europy, był niemały. Cóż, nie brakło nas nigdzie, gdzie lała się krew za wolność ludów. Wierzyliśmy mocno, niezłomnie, że tylko powszechna rewolucja, która zwali trony monarchów, może nas wyzwolić, może przynieść upragnioną wolność Ojczyźnie. Przegraliśmy, to prawda, zapłaciliśmy dużą cenę za ówczesną klęskę... A przecie...

A przecie wydaje się dzisiaj nam, potomnym, że jednak tamci, przodkowie nasi, przemierzający w charakterze emisariuszy rewolucyjnych całą ówczesną Europę, mieli rację. Mieli ją po stokroć. Nieraz później potępialiśmy ich, nazywaliśmy ich dążenia utopijnymi. Przemawiała przez nas gorycz niepowodzeń, lata daremnych zmagań. Czyniliśmy to niesłusznie. Bo późniejszy rozwój historii wykazał, że miejsce Polski jest po stronie sił postępu, że tylko w przymierzu z tymi siłami może ona pozostać krajem wolnym i suwerennym. Ze wszelkie inne polityczne kombinacje prowadzą kraj i naród na manowce, ku nieuniknionej klęsce. I, że właściwie w ostatecznym rachunku, choć późno, przecież ci Polacy z barykad Wiednia, Pragi, Berlina, z węgierskiego powstania, z paryskiej rewolucji, z włoskich walk o zjednoczenie — zwyciężyli.

Okazało się raz jeszcze, że nie można życia narodu mierzyć miarą jednego pokolenia. Ze nie pojmie się w ten sposób nigdy sensu jego dziejów, nie wysnuje słusznych wskazówek na przyszłość. I dlatego narodowi, który chce istnieć i żyć pełnym życiem, nie wolno się wyrzekać chwalebnej, pozostawionej mu przez minione pokolenia spuścizny. Należy ją troskliwie pielęgnować i chronić. Winniśmy to uczynić zwłaszcza my, którzy jesteśmy pokoleniem, przeżywającym polską bezkrwawą rewolucję, okres przemian społecznych, jakże wiele realizujący ze wskazań tamtych czasów.

Rok 1948, jest rokiem wielkiej rocznicy. Rocznica ta winna przyśpieszać bicie naszych serc, uczyć nas miłości ku własnemu narodowi, który choć błądził, jak żaden inny, jednak potrafił z bezgranicznym poświęceniem walczyć o wspólną sprawę, o wolność wszystkich udręczonych ludów Europy. Rocznica ta winna nasze oczy kierować ku celom odległym, wielkim, łączącym w braterskiej współpracy narody.

Musimy uczcić ten rok. Na pewno to zresztą inni godniejsi, lepiej zrobią ode mnie. Ale pozwolicie, Czytelnicy, że i ja się do tego w miarę moich skromnych sił, przyczynię. Ze czasami, wyciągnę jeden ze starych, gromadzących się na mojej półce bibliotecznej szpargałów i spróbuję wam opowiedzieć o ludziach „Wiosny Ludów". Ludziach bohaterskich i nieszczęśliwych, ludziach bez reszty oddanych sprawie europejskiej rewolucji i wolności własnego narodu.. Tak, jak będę umiał najlepiej. Bo na pewno warci są oni tego, abyśmy o nich pamiętali w gorących dniach budowania lepszej naszej przyszłości.

ALFA

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu do grobu drogich nam zwłok Zawadzkiego Zygmunta, przewodniczącego M. R. N. Kraków, a zwłaszcza tow. dr Drobnerowi Bolesławowi, przewodniczącemu WK PPS, Kraków, Stoł. Kom. PPS W-wa w osobie III sekretarza tow. Bonieckiego, przedstawicielom St. M.R.N. — tow. Gajewskiej, wiceprezydentowi tow. Szarkowi, przedstawicielom Związków Samorządowców, Oddziałów Okręgu St. W-wa i kół partyjnych PPS w osobach tow. tow. Paszkiewicza, Żmigrodzkiego i Jarzębowskiego oraz przyjaciołom, kolegom i towarzyszom partyjnym zmarłego składają serdeczne podziękowanie

Żona, Syn i Synowa

Nie wszyscy byli bohaterami

Jerzy Rawicz

DNIA 18 stycznia minęły trzy lata od dnia likwidacji najpotężniejszego bodajże kombinatu śmierci, jakim był Oświęcim, składający się z centrali (Auschwitz) i szeregu obozów pobocznych (Birkenau, Buna, Harmensee, Jawiszowice itd — łącznie ok. 30 filii). Tego dnia odeszły ostatnie transporty zdrowych (t. j. mogących chodzić) więźniów na Zachód. Likwidacja obozu który był miejscem śmierci około 6 milionów ludzi z całej Europy, rozpoczęła się jednak już znacznie wcześniej, bo we wrześniu 1944 roku, kiedy ruszyły masowe transporty, przede wszystkim Polaków, których uważano za element niebezpieczny. Zaprzestanie gazowania i stopniowa likwidacja obozu nie były oczywiście rezultatem nagłego „humanitaryzmu" katów hitlerowskich. Stało się to pod naporem ofensywy radzieckiej od Wschodu. Majdanek, który dostał się w ręce Czerwonej Armii wraz z częścią SS-mańskiej załogi, był przestrogą dla Niemców.

W dniach 17 i 18 stycznia — właśnie w tym samym czasie, kiedy armie radziecka i polska wyzwalały Warszawę, ruszyły pieszo na Zachód ostatnie transporty oświęcimskie, składające się z około 58 tysięcy więźniów i więźniarek. W obozie zostało około 5 tysięcy chorych, oczekujących śmierci, której szczęśliwie uniknęli, ponieważ oddział gestapowców, przybyły celem ich „likwidacji", musiał się wycofać pod naporem wojsk radzieckich.

58 tysięcy ruszyło w drogę pod eskortą popędzających ich przestraszonych esesmanów. Kto nie mógł nadążyć, dostawał kulę w potylicę. Po pewnym czasie wsiedli w pociągi, wiozące ich do przepełnionych obozów w głębi Niemiec i Austrii. Straszliwe warunki tej drogi przerzedziły szeregi więźniów, reszty dokonały głód i bicie w obozach, do których dotarli i gdzie Niemcy czuli się jeszcze bezpieczni. Spośród tych ostatnich Mohikanów Oświęcimia tylko bardzo nieliczna część doczekała się końca wojny.

27 stycznia weszli do obozu oświęcimskiego, którego już nikt nie strzegł, pierwsi żołnierze radzieccy. Jedna z najstraszliwszych tragedii świata skończyła się.

Wydaje mi się, że trzy lata, jakie minęły od chwili likwidacji Oświęcimia, są wystarczającym okresem, ażeby z obiektywizmem, którego byliśmy pozbawieni na początku, ponieważ zbyt silnie byliśmy uczuciowo zaangażowani, podejść do pewnych zagadnień życia obozowego. W ciągu tych trzech lat, zwłaszcza w początkowym okresie, dużo pisano o obozach zarówno w prasie, jak i w wydawnictwach książkowych. Polska literatura obozowa liczy szereg pozycji. Są ludzie, którzy niechętnie do tych tematów wracają. Mówią: — Zostawmy ten koszmar, dość tego.

Może to i częściowo słuszne. Gromadzą się nowe zagadnienia, tworzy się nowe życie, martyrologia na dłuższą metę staje się męcząca, zwłaszcza dla tych, którzy obozów nie przeżyli. Z drugiej jednak strony powracamy do rachunków krzywd, zadanych nam przez Niemców i faszystów, i wyciągamy w stosunku do Niemiec i faszyzmu właściwe wnioski. A jest jedno zagadnienie, które często wstydliwie przemilczamy albo piszemy o nim wręcz nieprawdę. Chodzi o zagadnienie „bohaterów i nie-bohaterów" wśród więźniów Polaków w niemieckich obozach koncentracyjnych.

W naszym powojennym społeczeństwie utarło się błędne mniemanie, że każdy były więzień niemieckich obozów jest męczennikiem i bohaterem. To nie jest słuszne. Ażeby stwierdzić, czy dany człowiek zasługuje na szacunek otoczenia, musimy wiedzieć przede wszystkim: 1) za co został aresztowany i 2) jak zachowywał się w obozie. W odróżnieniu od innych narodowości, jak Francuzów, Jugosłowian, Austriaków, Czechów, — polscy, radzieccy i żydowscy więźniowie obozów nie zawsze rekrutowali się spośród działaczy politycznych. Wśród więźniów radzieckich (najczęściej Ukraińców) znajdowali się tacy, którzy uciekli z robót u „Bauera"; ogromna większość Żydów dostała się do obozów z powodów rasowych; a więźniowie Polacy, którzy np. w Oświęcimiu otrzymywali t. zw. czerwony winkiel, oznaczający więźnia politycznego, rekrutowali się: a) spośród rzeczywistych działaczy politycznych Polski podziemnej, b) spośród przypadkowo zatrzymanych w łapankach i c) spośród tych, którzy zostali aresztowani za przestępstwa, nie mające nic wspólnego z działalnością polityczną.

Oczywiście — ten podział nie mówi jeszcze o wszystkim. Niejeden polski więzień z łapanki zachowywał się w obozie, jak prawy człowiek i dobry Polak, niejeden więzień polityczny załamał się. Dlatego też mówimy o kryterium zachowania się w obozie. Z grubsza można by podzielić pod tym względem więźniów na następujące kategorie: 1) tych, którzy w obozie nie ustawali w walce przeciw Niemcom i tworzyli podziemne organizacje; 2) tych, którzy nie zaangażowani politycznie w obozie, swoim zachowaniem się i stosunkiem do współwięźniów zasługiwali na najwyższy szacunek; 3) tych, którzy nie oglądając się na innych, starali się po prostu przeżyć, nie czyniąc jednak nikomu krzywdy; 4) tych, którzy chcieli przeżyć za wszelką cenę, nawet z krzywdą innych; 5) tych, którzy dopuszczali się podłości wobec kolegów, byli „kapusiami" a w wielu wypadkach okazywali się zdrajcami narodu, przyjmując lub usiłując przyjąć volkslistę.

Jeżeli w stosunku do pierwszych dwóch kategorii zasłużony jest szacunek społeczeństwa, jeśli trzecia kategoria jest na ogół obojętna, to byli więźniowie z czwartej, a zwłaszcza piątej kategorii zasługują na potępienie. Mówi się o nich jednak za mało. Ilekroć spotykają się byli więźniowie z Oświęcimia, te tematy wypływają na wierzch. Każdy z nich niemal wie o kimś, kto zasługuje na karę i potępienie opinii publicznej, mówi jednak o tym tylko wśród swoich, a nie chce być tym, który otwarcie, publicznie oskarży tego czy innego byłego więźnia, zasługującego na ławę oskarżonych. U niektórych przyczyną takiego postępowania jest myśl: — A, on należy do tej czy innej partii, on ma plecy, co ja będę się w to mieszał, sam jeszcze na tym ucierpię — słyszy się często.

W Krakowie opowiadano niedawno o tym, że niejaki Adam Dembowski, znany na terenie oświęcimskim młokos, który współdziałał przy wybieraniu ludzi do gazu i „na szpilę" i który był znanym kapusiem (był wywieziony na transport z innymi kapusiami), wrócił do Polski i ponoć nawet jest studentem Uniwersytetu Krakowskiego. Ktoś inny wie o volksdeutschu, który jest dygnitarzem na Śląsku, jeszcze inny wie o capie, który katował ludzi, a dziś nawet jest działaczem Związku b. Więźniów.

Takich wypadków jest dużo. Wydaje mi się, że czas już dziś najwyższy skończyć z mitem bohaterstwa każdego więźnia. Niech ci, którzy zasługują rzeczywiście na szacunek, nie będą stawiani na jednej płaszczyźnie z szujami. Niech ci, którzy wiedzą o przestępstwach innych, nie ukrywają tego wstydliwie i bojaźliwie. Związek byłych więźniów politycznych, rozporządzający własnym organem prasowym „Wolni ludzie", może piętnować takich ludzi, którzy shańbili się w obozach, a władze państwowe powinny pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Czas już te sprawy przewietrzyć!

PRZEGLĄD PRASY

BYŁY KRÓL

W związku z ustąpieniem króla rumuńskiego Michała PPR-owski tygodnik „Trybuna Wolności“ zamieszcza charakterystykę Michała von Hohenzollern - Siegmaringen, w której czytamy m. in.:

Ten 26-letni chłopiec w mundurze z łagodną miną wiejskiego parobka i wilgotnymi dłońmi miękkimi i chłodnymi w dotyku jak zdechłe ryby, już od przeszło dwudziestu lat był igraszką w różnego rodzaju manewrach politycznych. Ogłoszony królem w 6-tym roku życia, usunięty został w cień przez swojego ojca, (pomimo niewiarygodnych intryg swojej matki). Przed 20 tym rokiem życia powrócił na tron i zapełnił pawilony pałacu „żelazną gwardią“. W polityce kierował się maksymą „ugiąć się, ale nie złamać się“ i zanim jeszcze nauczył się czytać, wiedział, że nie można być królem w naszej epoce inaczej jak w wyniku transakcji, handlowych targów i kompromisu.

Dnia 23 sierpnia 1944 Michał usiłował zręcznie utworzyć nowy rząd po 48 miesiącach rządów faszystowskiej dyktatury Antonescu, której podporządkował się zresztą bez słowa protestu.

Autorka artykułu notuje głosy trzech członków rządu rumuńskiego na temat rezygnacji króla z tronu:

„Widocznie powiedziano mu tam na zachodzie: zamiast żyć z twoich zamków i dóbr, ty chcesz zostać na naszym łaskawym chlebie? Ale król nie zrozumiał“. Drugi wypowiedź: „Dlaczego niepokoisz się o swoją przyszłość? Jesteś przecież dobrym automobilistą, możesz brać udział w wyścigach“. I wreszcie: „Socjalistyczny król? Tak, okoliczności sprzyjają temu. Ale duch kastowości jest zawsze silniejszy od okoliczności. Oto dlaczego nie będzie nigdy socjalistycznych królów“.

Tak. oto dlaczego Michał ustąpił miejsca młodej Rumuńskiej Republice Ludowej, unosząc ze sobą zagranicę osiem milionów dolarów.

Nie spisek lecz głód przyczyną strajków w Niemczech

Amerykanie wstrzymali dostawy żywności dla strefy brytyjskiej

Amerykański Departament Stanu oświadczył, że powodem złej sytuacji aprowizacyjnej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec jest brak dopływu żywności ze strefy amerykańskiej. Oświadczenie to potwierdza fakt, że u podstaw fali ostatniej strajków w zachodnich Niemczech leży głód, a nie wyimaginowany „spisek komunistyczny“.

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył na konferencji prasowej, że amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech nie mogły przesłać odpowiedniej ilości zboża do strefy brytyjskiej, ponieważ rolnicy niemieccy nie wywiązali się ze swych obowiązków w sprawie dostaw zboża.

Rzecznik Departamentu Stanu dodał, że rząd amerykański nie zamierza zakupić obecnie dalszych dodatkowych kontyngentów zboża dla Niemiec, ponieważ doprowadziłoby to do ogromnej zwyżki cen zboża na rynkach amerykańskich. Jeżeli będą musiały nastąpić dodatkowe dostawy zboża dla Niemiec, to władze amerykańskie otrzymają je przez odpowiednie zredukowanie dostaw do Francji i Włoch.

Głód amerykańskim narzędziem

BERLIN (PAP). W kołach dziennikarskich Berlina uważa się, że ostatnio toczyły się uciążliwe rokowania między Amerykanami a Anglikami w sprawie istotnych postanowień statutu Bizonii. Amerykanie dążyli do narzucenia Anglikom warunków, które by de facto zmniejszyły do minimum wpływy brytyjskie w strefie brytyjskiej. Anglicy stawiali pewien opór, wobec czego Amerykanie użyli nacisku i wstrzymali dostawy żywności ze swej strefy do strefy brytyjskiej, co wywołało falę strajków głodowych. Wydaje się prawie pewnym, że Anglicy ustąpili prawie we wszystkich spornych punktach.

Zaniepokojenie mową Bevina

WASZYNGTON (PAP). W kołach bliskich Departamentu Stanu panuje pewne zaniepokojenie, że min Bevin w swym przemówieniu, które ma wygłosić w czwartek w Izbie Gmin poda do publicznej wiadomości szczegóły, dotyczące rozbieżności brytyjsko-amerykańskich w sprawie dostaw zboża do strefy brytyjskiej. W związku z tym rzecznik Departamentu Stanu złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że rząd amerykański „zwróci baczną uwagę na przemówienie min. Bevina“. Oświadczenie to tłumaczy się w kołach dziennikarskich jako ostrzeżenie pod adresem min. Bevina.

Hans Fritsche autorem „protokółu M“?

BERLIN (PAP) Dziennik „Berlin am Mittag“ przynosi ze źródeł londyńskich sensacyjnie brzmiącą wiadomość, iż autorem sfałszowanych dokumentów, zawierających między innymi t. zw. „protokół M“, zrzucający na komunistów odpowiedzialność za strajki w Niemczech Zachodnich, jest b. pomocnik Goebbelsa — Hans Fritsche, skazany przez norymberską Izbę Denazyfikacyjną na 9 lat obozu pracy.

Prasa brytyjska nie wierzy w „protokół M“

LONDYN (Obsł. wł.) „Spisek komunistyczny“ w Niemczech, który miał doprowadzić do wywołania fali strajków, jako też dezorganizacji komunikacji w Bizonii, został przyjęty przez brytyjską opinię publiczną i prasę na ogół bardzo krytycznie.

Poważne dzienniki brytyjskie zajęły bardzo sceptyczne stanowisko w tej sprawie, wyrażając otwarcie wątpliwości co do źródeł i autorów tej informacji. Korespondent „Timesa“ nazywa spisek rzekomym i podaje w wątpliwość autentyczność dokumentu, na który powołują się władze wojskowe.

Statut Bizonii

BERLIN (PAP). W kołach dziennikarskich utrzymuje się, że przygotowano już t. zw. statut Bizonii. Statut ten przewiduje znaczne zwiększenie wpływów niemieckich w administracji władz okupacyjnych. Równocześnie ma być utworzona amerykańsko-brytyjska Agencja Gospodarcza, która będzie sprawowała pełną władzę w Bizonii. W skład tej agencji mają wejść Amerykanie i Anglicy. St. Zjednoczone i W. Brytania mają przekazać pewne kapitały, na których oparta będzie działalność Agencji Gospodarczej. Głosy obliczone będą nie na zasadzie ilości członków, wchodzących w skład władz Agencji, lecz na podstawie włożonego kapitału Rzecz oczywista, że Amerykanie zapewnili sobie w ten sposób decydującą „większość“.

Na czele Agencji stanie amerykański bankier William Logan, a zastępcą jego będzie przedstawiciel angielski, Cahan.

Aktywy PPS i PPR postanowiły rozszerzyć ruch współzawodnictwa pracy

W dniu 17 stycznia br. w lokalu Miejskiego Komitetu PPR w Bydgoszczy odbyło się zebranie aktywu gospodarczego PPS i PPR. W zebraniu wzięli licznie udział działacze gospodarczy obu partii robotniczych.

Wyczerpujący referat o znaczeniu i treści współzawodnictwa pracy wygłosił tow. dr W. Mariański (PPS), podkreślając, że lepsza organizacja pracy, pełniejsze wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn, zastosowanie pomysłów, prawidłowe zużycie surowców przy równoczesnym dążeniu do wysokiej jakości produkcji — to są drogi, po których powinny iść poszczególne współzawodniczące zespoły do realizacji i przekroczenia planów oraz norm produkcyjnych.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos zarówno robotnicy różnych dziedzin przemysłu, jak i kierownicy poszczególnych placówek przemysłowych.

Podsumowując dyskusję tow. Ferski (PPR) położył specjalny nacisk na współzawodnictwo niewielkich zespołów i na właściwy system płac.

W przyjętej na zakończenie rezolucji zebrani zaapelowali o współpracę do inteligencji technicznej Pomorza i administracji fabrycznych i wezwaniem klasy robotniczej Pomorza, aby „poprzez współzawodnictwo wzięła aktywny udział w budowie lepszego, szczęśliwszego jutra naszej robotniczo - chłopskiej Ojczyzny“.

•

Zebranie oparte na podobnych przesłankach odbyło się również w ub. sobotę w Krakowie. Udział w nim wzięło ponad 500 aktywistów z obu partii.

Zebrani wysłuchali obszernego referatu członka CKW PPS tow. mgr. Szmita, który zanalizował przyczyny zrodzenia się w Polsce Ludowej masowego ruchu współzawodnictwa, po czym podał szereg cyfr z dotychczasowych jego wyników.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której aktywiści obu partii podawali wyniki współzawodnictwa w reprezentowanych przez nich placówkach pracy.

Wiec zakończono podsumowaniem wyników dotychczasowej pracy i wezwaniem do jeszcze większego wysiłku.

PRASA ZAGRANICZNA

KIM JEST SZEF BIZONII

Berliński korespondent „New York Times'a“ podaje ciekawe szczegóły, dotyczące działalności szefa Rady Gospodarczej Bizonii dra Semmlera.

„Przed wojną Semmler był wybitnym bankierem niemieckim i członkiem zarządu dwóch nawpół rządowych koncernów przemysłowych, które wsławiły się po zajęciu Francji rabunkiem gospodarki Alzacji i Lotaryngii. Mimo, że Semmler oficjalnie nie posiadał legitymacji partii hitlerowskiej, prowadził on w kołach przemysłowców niemieckich propagandę na rzecz tej partii, domagając się m. in., ażeby koła przemysłowe zwiększyły poparcie finansowe dla NSDAP.

Semmler dotychczas posiada znaczne majątki we Francji i Włoszech, o których nie wiedzą oficjalnie władze okupacyjne. Jednocześnie jest on właścicielem akcji szwajcarsko - niemieckiej firmy Brawn - Overi.

Gen. Clay i Departament Stanu znały dokładnie przeszłość dra Semmlera przed powierzeniem mu jednego z najwyższych stanowisk w Bizonii“.

RZĄD ATEŃSKI W OPAŁACH

Grecki korespondent „New York Herald Tribune“ donosi z Salonik, że sytuacja rządu ateńskiego staje się coraz bardziej beznadziejna.

„Ludność grecka nie wierzy w sukcesy armii rządowej, gdyż wojska Markosa codziennie odnoszą zwycięstwa w różnych częściach kraju. Oficerowie greccy pokładają teraz wszystkie nadzieje w pomocy wojskowej USA.

„Miodowy miesiąc misji USA i reżimu ateńskiego dawno już minął. Obecnie na porządku dziennym są kłótnie między szefem misji amerykańskiej i rządem. Jest to stały temat sensacyjnych artykułów w prasie ateńskiej“.

Na zakończenie korespondent dodaje, że

„Sytuacja obecna wykazuje dobitnie, iż Grecja jest bardzo wątpliwym miejscem dla inwestycji amerykańskich w ramach planu Marshalla“.

JAPONIA PSEM ŁAŃCUCHOWYM

W tygodniku radzieckim „Nowoje Wremia“ czytamy:

„Dowódca 8 mej armii amerykańskiej, która okupuje Japonię, generał - porucznik Akelberger, przygotował się po dwumiesięcznym pobycie w Waszyngtonie do drogi powrotnej. Chwackiemu generałowi zebrało się pod wrażeniem świeżo otrzymanych instrukcji, na wynurzenia. Akelberger oświadczył, że Japonia jest rezerwuarem przyjaźni, zdolnej do powstrzymania w przyszłości każdego przeciwnika który odważy się na zaczepienie Stanów Zjednoczonych“.

W dowód tej serdecznej przyjaźni Stany Zjednoczone są gotowe napełnić ten „rezerwuar“ dolarami. W ten sposób wyłożył rozmowny wojak na stół karty które Waszyngton usiłuje ciągle jeszcze trzymać w ukryciu: Stany Zjednoczone przygotowują gorączkowo Japonię do roli łańcuchowego psa dla obrony azjatyckich posiadłości magnatów Wall Street'u.“

Baruch zrzuca maskę

Szczere przemówienie rzecznika kapitalistów amerykańskich

Bankierzy amerykańscy przestali już krępować się w wyrażaniu swych nadziei związanych z realizacją planu Marshalla. Oto jedna z charakterystycznych wypowiedzi:

WASZYNGTON (PAP). Bernard Baruch, wybitny przedstawiciel amerykańskich przemysłowców i bankierów, złożył przed senacką komisją do spraw zagranicznych oświadczenie w sprawie planu Marshalla. Baruch zaznaczył, że w zamian za swą pomoc St. Zjednoczone powinny otrzymać bazy w Europie.

Mówca poparł plan Marshalla i zaznaczył, że St. Zjednoczone muszą stać się centrum przemysłowym, zaopatrującym świat w produkty. Baruch dodał, że St. Zjednoczone nie powinny się spieszyć ze zniesieniem ceł preferencyjnych, istniejących w Imperium Brytyjskim. Cła te — powiedział Baruch — można jeszcze zachować na 3 lata.

Następnie Baruch rozwinął swą tezę, w myśl której St. Zjednoczone mają zamienić się na „centrum przemysłowe świata“. Dla tego celu St. Zjednoczone muszą już obecnie zabezpieczyć sobie dopływ surowców i w razie potrzeby siły roboczej z krajów, objętych planem Marshalla.

Wszystkie pożyczki amerykańskie oraz odszkodowania z tytułu nacjonalizacji muszą być spłacone w dolarach. W ten sposób — zakończył Baruch — plan Marshalla przyczyni się do utrwalenia prosperity w St. Zjednoczonych.

Teatr francuski przybędzie do Polski

W ramach polsko-francuskiej wymiany kulturalnej przybywa do Polski w maju b.r. na szereg występów gościnnych znakomity francuski teatr dramatyczny Leona Jouvet. Teatr ten m. in. da przedstawienia w Warszawie i Krakowie.

21.I.1923 — 21.I.1948
Ćwierćwiecze działalności TUR-u

Ku czci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

BERLIN (PAP). Przy grobach Karola Liebknechta i Róży Luksemburg zamordowanych bestialsko przez faszystów w r. 1919, odbyło się uroczyste uczczenie pamięci poległych bojowników o wolność i pokój. Na cmentarz udał się olbrzymi pochód, liczący tysiące robotników ze wszystkich sektorów Berlina. Nad grobami przemawiali przedstawiciele partyj antyfaszystowskich. Na grobach złożono mnóstwo wieńców.

Dymitrow o traktacie rumuńsko-bułgarskim

SOFIA (SAP). Bułgarska delegacja rządowa pod przewodnictwem premiera Dymitrowa powróciła w niedzielę do Sofii. Po przyjeździe delegacji przed pałacem rady ministrów odbył się wiec, na którym przemawiał premier Dymitrow, który wskazał na możliwości zawarcia unii celnej bułgarsko-rumuńskiej. Premier Dymitrow podkreślił, że traktat, zawarty ostatnio z Rumunią, podobnie jak podpisane poprzednio umowy z Jugosławią i Albanią, zapewniają Bałkanom bezpieczeństwo przed tymi, którzy instalują swoje bazy w Grecji i Turcji.

Proces terrorystów rozpoczął się w Jugosławii

BELGRAD (SAP). Przed sądem w Skoplje stanęło 17 członków organizacji „Judzel“, jugosłowiańskiej organizacji terrorystyczno-szpiegowskiej.

Organizacja ta powstała już po oswobodzeniu Jugosławii i była popierana przez przedstawicieli obcego mocarstwa w Belgradzie. Zatrudniała w charakterze szpiegów ludzi, którzy podczas wojny służyli Hitlerowi, a później przedostali się do jugosłowiańskich urzędów państwowych, celem wydobywania tajemnic państwowych.

Jak podaje Tanjug, specjalne grupy tej organizacji miały polecone zorganizowanie w Macedonii ośrodków łączności z czynnikami rządowymi w Grecji.

Postępowi obywatele USA popierają Wallace'a

NOWY JORK (PAP). Postępowi obywatele St. Zjednoczonych zakończyli w niedzielę swój pierwszy kongres roczny. Powzięli oni decyzję popierania kandydatury Henry Wallace'a na stanowisko prezydenta i wydali w tej sprawie odpowiednie instrukcje dla organizacyj terenowych. Końcowa rezolucja kongresu stwierdza, że partie republikańska i demokratyczna utraciły już swój właściwy charakter i ustąpiły faktycznie miejsca jednemu stronnictwu — partii reakcji, kryzysu ekonomicznego i wojny.

Komuniści atakują ministra sprawiedliwości

WASZYNGTON (PAP). Partia komunistyczna St. Zjednoczonych w deklaracji przesłanej prasie, podpisanej przez przywódców partii Fostera i Dennisona, domaga się ustąpienia min. sprawiedliwości Clarka i umorzenia sprawy o wydalenie ze St. Zjednoczonych jednego z przywódców partii — Bittelmana.

WIEŚCI Z KRAJU

SUKCESY POLSKIEJ PRODUKCJI

Jedyna w Polsce fabryka liczników w Świdnicy na Dolnym Śląsku w ciągu roku swego istnienia wyprodukowała 62 tys. liczników elektrycznych jednofazowych. 62-tysięczny licznik wyprodukowany został w ubiegłą sobotę.

W stoczni gdańskiej odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę kadłuba pierwszego, zbudowanego w stoczni gdańskiej, kutra stalowego. Kuter będzie mógł wziąć na pokład ładunek ponad 30 ton. Jest to pierwsza jednostka tego typu, zbudowana w kraju.

W porcie centralnym na nabrzeżu lublinieckim (Szczecin) odbyło się pierwsze próbne wbicie żelbetonowego pala „Franki“ pod fundament poddźwigowy. Pale Larsena służą do budowy nabrzeży, pale „Franki“ natomiast wbijane są w błotnisty teren nabrzeży, jako podfundamenty. Próba dała pozytywne rezultaty i posiada wielkie znaczenie w odbudowie szczecińskiego portu, gdyż po raz pierwszy została zastosowana na torfiastym gruncie. Obciążenie na jeden pal wynosi 57 ton.

WILKI W BIAŁOSTOCKIM

W lasach supraślskich koło Białegostoku, grasuje od kilku dni duże stado wilków. Stado to, liczące około 20 wilków, zostało już wytropione przez pracowników miejscowego nadleśnictwa, a z Białegostoku udała się do Supraśla specjalna ekipa, składająca się z myśliwych z koła łowieckiego „Jeleń“ oraz z Dyrekcji Lasów.

KONFERENCJA POSŁÓW WYBRZEŻA

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Gdańsku konferencja posłów z Wybrzeża oraz odprawa naczelników Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego. W obu posiedzeniach weźmie udział Minister Administracji Publicznej.

NOWE POCZTÓWKI

W najbliższym czasie Ministerstwo Poczt i Telegrafów wypuści specjalną serię pocztówek krajoznawczych w cenie (wraz z opłatą pocztową) 15 zł za sztukę. Ponadto w opracowaniu znajduje się seria pocztówek z widokami Ziem Zachodnich.

OSZCZĘDNOŚCI I PRODUKCJA „SPOŁEM“

Fabryki Octu Spirytusowego „Społem“ wyprodukowały w 1947 r. 6.800.000 litrów octu 6-procentowego. Po doliczeniu do powyższej ilości octu, wyprodukowanego przez 4 fabryki, prowadzone przez inne spółdzielnie, wysuwa się spółdzielczość na pierwsze miejsce pod względem wysokości produkcji octu.

Zakłady Wytwórcze „Społem“ w Kielcach osiągnęły w r. 1947 — 20 milionów zł. oszczędności dzięki stosowaniu współzawodnictwa pracy, opartego o kryterium wartości produkcji i zmniejszenie procentu odpadków.

Wskutek podniesienia wydajności pracy w stosunku do roku 1946 o 52%, zaoszczędzono 13 milionów zł, natomiast dzięki podniesieniu wydajności octu, drożdży, tarcicy i zmniejszeniu odpadów przy wyrabianiu skrzynek zaoszczędzono dalsze 7 milionów zł.

Powołanie Komisji Oszczędnościowej Planu Inwestycyjnego

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał do życia Komisję Oszczędnościową Planu Inwestycyjnego której zadaniem będzie zapewnić jak najoszczędniejsze zużycie środków pieniężnych, materiałowych i robocizny przy wykonywaniu Planu Inwestycyjnego.

W skład Komisji wchodzą przedstawiciele Ministerstw: Komunikacji, Przemysłu i Handlu, Odbudowy Rolnictwa i Reform Rolnych, Skarbu, Pracy i Opieki Społecznej, Centr. Urzędu Planowania i Banku Gospodarstwa Krajowego. Komisja ma przedłożyć Komitetowi Ekonomicznemu do dnia 30 czerwca b. r. program prac i sprawozdanie z działalności.

Plan pracy Komisji Sejmowych

Plan pracy Komisji Sejmowych w nadchodzącym tygodniu przedstawia się jak następuje:

Środa — dnia 21 bm. godz. 11 — Komisja Propagandowa.

Czwartek — dnia 22 bm. — godz. 12 — Komisja Morska i Handlu Zagr. oraz Komisja Przemysłowa godz. 10 — Komisja Skarbowo - Budżetowa, godz. 16 — Komisja Planu Gospodarczego.

Piątek — dnia 23 bm. — godz 10 — Komisja Planu Gospodarczego, Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Wyznaniowa i Narodowościowa.

Sobota, 24 — bm. — godz 9 — Komisja Oświatowa, godz. 10 — Komisja Planu Gospodarczego.

Kara śmierci za sabotaż i podpalenie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu stanęli w dniu 19 b.m. Stefan Sadlicki i Zofia Stamm z Głuszycy, na Dolnym Śląsku.

W czasie przewodu sądowego ustalono, że oskarżony Stefan Sadlicki, jako kierownik spółdzielni Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego „Włókniarz“ w Głuszycy oraz Zofia Stamm, kierowniczka sklepu tej spółdzielni, systematycznie okradali spółdzielnię, powodując niedobory w towarze wartości 300 tysięcy zł. Wobec możliwości wykrycia malwersacji, oskarżony Sadlicki, w porozumieniu z osk. Stamm, dla zatarcia śladów przestępstwa podpalił w dniu 3 października ub. roku spółdzielnię. Straty, wyrządzone przez zbrodniarzy, sięgają ok. 1 miliona złotych.

Na rozprawie przestępcza para przyznała się do winy.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał Stefana Sadlickiego na karę śmierci i utratę praw obywatelskich. Oskarżonej Zofii Stamm wymierzono karę 15 lat więzienia.

Poziom wody na rzekach opada

Od dwóch dni poziom wody na rzekach polskich opadł. Stało się to na skutek zmniejszonych opadów deszczowych i śnieżnych. Wyjątek stanowi dziś jedynie Wisła pod Warszawą, gdzie doszła wysoka fala wody z Krakowa.

Na stronie

Poprawa

Przez pięć długich lat
parobkował Niemcom
i wraz z nimi kradł.

Teraz ma urząd,
zaokrągla ładnie
pensyjkę łapówkami,
ale już nie kradnie.

BENEDYKT HERTZ

Panama chce się wyzwolić spod »opieki« USA

W końcu 1947 r. na ulicach Panamy rozgorzały walki. Policja strzelała do robotników i studentów. Ludność Panamy walczyła w obronie honoru i niepodległości, niechcąc zgodzić się na okupację kraju przez wojska Stanów Zjednoczonych. Wybuchła nowa „afera panamska".

NA wąziutkim przesmyku, który łączy ze sobą dwa olbrzymie kontynenty amerykańskie, leży malutki kraj: ludność jego nie sięga pół miliona, a terytorium rozciąga się na przestrzeni 75.000 km. kwadratowych.

Przez przesmyk panamski przechodzi jednak kanał, łączący Ocean Atlantycki z Pacyfikiem i w tym właśnie fakcie tkwi przyczyna olbrzymiego znaczenia, jakie posiada ten nieważny na pozór kraik, i w tym również fakcie kryje się źródło nowej „afery panamskiej".

Lesseps i bankructwo spółki

TRZEBA sięgnąć do czasów zamierzchłych, do czasów, gdy dla przedostania się z Atlantyku na Pacyfik, czy odwrotnie, trzeba było opływać Amerykę Południową. Ferdynand Lesseps, twórca Kanału Suezkiego przedstawił w roku 1880 projekt budowy kanału międzyoceanicznego na terytorium Środkowej Ameryki a w roku 1881 francuskie towarzystwo akcyjne rozpoczęło prace.

Już jednak po kilku latach nastąpiło bankructwo towarzystwa, które nie było w stanie pokryć olbrzymich kosztów tej budowy. Akcjonariusze stracili 1.500 milionów franków, a 510 deputowanych francuskiego parlamentu zasiadło na ławie oskarżonych pod zarzutem przekupstwa. Wielu wybitnych polityków zamieszanych zostało w tę aferę, która przeszła do historii pod mianem „afery panamskiej", i musiało na pewien czas usunąć się z życia politycznego (m. in. Clemenceau). Akcje zbankrutowanego towarzystwa odkupił w roku 1898 rząd Stanów Zjednoczonych, z zamiarem kontynuowania przerwanego przez Francuzów dzieła.

Panama zdobywa niepodległość

W TYM okresie nie istniało państwo panamskie. Panama była częścią Kolumbii. Stany Zjednoczone zawarły z republiką kolumbijską traktat w Bogocie, na mocy którego miały otrzymać „na okres stu lat obszar pięcio kilometrowy po obu stronach przyszłego kanału, z prawem budowania, wiercenia itp., oraz przedsiębrania środków koniecznych dla zagwarantowania bezpieczeństwa wymienionego obszaru". Senat kolumbijski nie ratyfikował jednak traktatu i wtedy zachęcona przez rząd USA i przez zainteresowany finansowo w tej sprawie dziennik francuski „Matin", — Panama postanowiła usamodzielnić się. Trzy wojenne okręty USA przybyły z „moralnym poparciem" dla powstańców. W roku 1903 proklamowana została niepodległość Panamy, ogłoszono konstytucję, ustanowiono sztandar państwowy. „Traktat uratowany" — telegrafował prezydent nowej republiki do sekretarza stanu USA Hay'a.

Cały kraj pod okupacją

OD tego czasu Stany Zjednoczone mają w swych rękach t. zw. „strefę kanału", pas ziemi po obu brzegach kanału, wszelkie urządzenia obsługujące kanał oraz instalacje portowe. Podczas ostatniej wojny USA obsadziły jednak, na mocy układu o „wspólnej obronie" resztę terytorium republiki panamskiej. Wojska amerykańskie założyły na tym terenie 200 baz (nie licząc oczywiście „strefy kanału").

Wojna skończyła się. Rząd panamski, pod naciskiem opinii publicznej, zażądał od rządu USA ewakuacji wojsk okupacyjnych i zlikwidowania baz.

Cóż? Żądać od USA opuszczenia Panamy, to tak, jakby żądać od Anglii opuszczenia Gibraltaru. Waszyngton na propozycję Panamy, odpowiedział... propozycją przedłużenia traktatu z roku 1942. Rząd malutkiej Panamy bojąc się konsekwencji ewentualnej odmowy zgodził się i zawarto nowy układ, przedłużający traktat z czasów wojny na dalsze 10 lat. Poza 14 ważnymi bazami armia i marynarka Stanów Zjednoczonych zatrzymywałyby w swoich rękach linie telegraficzne i telefoniczne: powietrzne, podmorskie i podziemne, założone podczas wojny. Zachowywałyby również prawo wolnej cyrkulacji po wszystkich drogach panamskich.

Trzeba przyznać, że nie cały rząd panamski zgodził się na ten upokarzający układ. Minister Spraw Zagranicznych Ricardo Alfaro zgłosił natychmiastową dymisję, oświadczając, że „nawet pod zbrojnym naciskiem Panama nie może się zgodzić na sprzedaż czy dzierżawę swej niepodległości nawet za cenę 1.805.000 dolarów rocznie".

Społeczeństwo panamskie wykazało również uświadomienie narodowe i poczucie honoru.

12 grudnia 1947 r. zwołane zostało zgromadzenie narodowe dla ratyfikacji układu. Było wiadome, że liczna i pełna energii mniejszość parlamentarna pod wodzą przywódcy organizacji związkowych Brewstera przeciwstawi się ostro układowi. Spodziewano się również, że manifestacje uliczne wpłyną na złagodzenie decyzji parlamentu, względnie na odroczenie debaty nad tą sprawą.

Honor uratowany

PO południu tłum, złożony przeważnie z robotników i studentów, przemaszerował w kierunku gmachu parlamentu. Policja zareagowała. Padł ciężko ranny od szabli student niosący sztandar. Rzucono bomby łzawiące. Gdy i to nie odniosło rezultatu, posypały się kule. Policja rozniosła zbudowaną na prędce barykadę. Rozgorzała zażarta walka. Wielu rannych manifestantów padło na placu Katedry. Tłumowi udało się jednak wtargnąć aż do kuluarów parlamentu. Podczas gdy policja i straż usuwała manifestantów z gmachu, — poseł Brewster oświadczył głosem dramatycznym, że „policja strzelała do ludności w obronie imperializmu yankesów".

Przewodniczący Izby zaproponował odesłanie sprawy układu do komisji, a posłowie zadowoleni, że pozbędą się odpowiedzialności — głosowali za tym wnioskiem. Manifestacje uliczne miały miejsce i nazajutrz. Nowy minister Spraw Zagranicznych również podał się do dymisji.

22 grudnia zgromadzenie narodowe, wśród żywiołowych aklamacji robotników odrzuciło ratyfikację układu. Całą noc na ulicach stolicy trwały entuzjastyczne manifestacje.

Taki był koniec nowej „afery panamskiej". Faktem jest, że bez względu na ratyfikację układu — wojska północno - amerykańskie pozostały na terytorium Panamy. Stany Zjednoczone nie wycofają się ze swych baz w strefie kanału w każdym razie tak długo, dopóki nie wybudują nowego kanału, który zastąpi im Panamski. Faktem jest bowiem, że w Ameryce Środkowej bawią od pewnego czasu specjalni wysłannicy USA, profesorowie uniwersytetu Harvarda, studiując możliwości przekopania nowego kanału, dogodniejszego niż dotychczasowy, i bezpieczniejszego w wypadku wojny atomowej. Mówi się podobno o kanale podziemnym.

W każdym razie Panama uratowała na razie swój honor. (dr.).

Przy pomocy zamrożenia rzeki zbudowano hydrostację w Altaju

Nad Irtyszem powstaje jedna z największych w świecie hydrostacji. Poniżej zamieszczamy reportaż na ten temat, opracowany według moskiewskiej „Prawdy".

W 1939 roku poczęto budować na brzegach Irtyszu olbrzymią stację hydro-elektryczną, która miała stanowić główną bazę energetyczną Wielkiego Ałtaju Obok miejsca budowy wpada do Irtyszu niespokojna i rwąca Aklabetka, która z szumem wlewa swe wody do groźnej rzeki ałtajskiego kraju.

Wznieść gigantyczną zaporę nad potężną rzeką górską — nie jest lekką rzeczą. Trzeba było wyrwać przemocą rzece 30 tysięcy metrów kwadratowych jej dna, wypompować wodę z utworzonej w tym miejscu kotliny i budować zaporę na suchym gruncie. Obnażenie dna Irtyszu było śmiałym przedsięwzięciem technicznym, wymagającym wiele trudów, energii i umiejętności. Radzieccy inżynierowie Chlepetin i laureat Stalinowskiej Nagrody Trupak postanowili ułatwić sobie zadanie przy pomocy zamrożenia gruntu, eksperymentu niepraktykowanego do tej pory w świecie. Według projektu obu nowatorów przystąpiono do przerzucenia przez Irtysz kolosalnego łuku, złożonego z dwu wiązadeł, łączących się na środku rzeki. W miejscu zetknięcia się wiązadeł utworzono sztuczny wykop, z którego wypompowano wodę.

Fabryka sztucznego „zimna"

Aby osuszyć dno Irtyszu, trzeba było uciec się do metody sztucznego zamrażania. W tym celu wybudowano nad brzegiem rzeki największą w kraju fabrykę sztucznego „zimna", które spływało 15-kilometrowym przewodem na dno rzeki. Pięć mocnych kompresorów pędziło dniem i nocą strumienie mroźnego powietrza, które zbijało wilgotny grunt w twardą i suchą masę. Tempo budowy zapory wzrastało z dnia na dzień. Budowa jest już dzisiaj bardzo zaawansowana i należy oczekiwać w najbliższym czasie uruchomienia pierwszej turbiny.

Ałtaj jest perłą Związku Radzieckiego, a hydro-centrala nad Irtyszem — sercem obfitującego w rudy Ałtaju. Stacja ta ustępuje swoją mocą jedynie słynnemu „Dnieprogesowi" i Rybińskiej hydrocentrali. Na turbiny „Irtyszgesu" (tak nazywa się w skrócie nowa stacja) spływają fale ałtajskich rzek Kurczumy, Buchtarmy i Narymu, które wpadają do Irtyszu, mknąc z śnieżnych szczytów Wielkiego Ałtaju: Bieluchy, Sarymsakty i Ukoku. Wokoło „Irtyszgesu" powstaje nowe miasto — Aklabetka, jako symbol socjalistycznej pracy i wytrwałości. Tam, gdzie dawniej tuliły się do ziemi nędzne lepianki, wyrasta gród kamienny z nowoczesnymi kilkupiętrowymi domami, sklepami, szkołami, klubem i kilkoma fabrykami.

Moc wielkiej rzeki syberyjskiej przemieni się wkrótce w energię elektryczną, na którą czekają z utęsknieniem fabryki, kopalnie i miasta Ałtaju. Ałtaj, obfitujący w bogate złoża rudy żelaznej, miedzi i innych kolorowych metali, był przed rewolucją domeną władztwa angielskiego kapitału. Nad brzegami Irtyszu panował dawniej wszechwładnie angielski milioner, którego przepędził przewrót 1917 roku. W czasie wojny domowej buszowały tam bandy Kołczaka, wspierane przez interwentów angielskich i amerykańskich. Sprzysiężenie reakcji napotkało jednak na zdecydowany opór klasy robotniczej, która oczyściła ałtajskie ziemie od rodzimych czarnosecińców i wojsk zagranicznych.

Historia planów „Irtyszgesu"

Budowa Hydrocentrali nad Irtyszem została postanowiona jeszcze w latach wojny domowej i ciężkich zmagań z blokadą, głodem i bandami. Pierwszym projektodawcą „Irtyszgesu" był Lenin, który nosił się z planem wybudowania nad Irtyszem olbrzymiego zbiornika energii elektrycznej, który zaopatrzy w światło i prąd fabryki i miasta Ałtaju. Inicjatywa Lenina została następnie podjęta osobiście przez Stalina, który spowodował w 1939 r. rozpoczęcie wstępnych robót budowlanych. Prace te zostały przerwane, przez wydarzenia wojenne i podjęte natychmiast po zwycięstwie nad faszyzmem niemieckim.

Budowa hydrocentrali pochłonęła do tej pory olbrzymie koszta i energię najlepszych inżynierów i techników Związku Radzieckiego. Zrazu sądzono, że nie obejdzie się bez pomocy zagranicznych sił fachowych, kosztorysy jednak i plany, przedstawione przez radzieckich inżynierów, okazały się o wiele tańsze i lepsze.

Do Aklabetki, miasta przyszłości wielkiego Ałtaju, ściągają rzesze pracowników ze wszystkich zakątków Zw. Radzieckiego, aby przyłożyć dłoń do dzieła budowy hydrostacji. Cały kraj śledzi z napiętą uwagą postępy „Irtyszgesu", o którym piszą codziennie największe dzienniki radzieckie. Obywatele Związku Radzieckiego zdają sobie doskonale sprawę, że hydrocentrala nad Irtyszem jest jeszcze jednym poważnym krokiem w dziele odbudowy ich kraju, wzmożenia dobrobytu i utrwalenia pokoju.

PAWEŁ KUZNIECOW

Konkurs publicystyczny

Ministerstwo Skarbu przy współudziale Klubu Dziennikarzy Gospodarczych Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P: rozpisuje konkurs na najlepszy artykuł na temat „Rola aparatu finansowo — bankowego w gospodarstwie narodowym Polski Ludowej".

W konkursie tym udział wziąć mogą artykuły ogłoszone w prasie codziennej na terenie całej Polski w okresie od chwili ogłoszenia konkursu do 29 lutego r. b. włącznie, zawierające co najmniej 100 wierszy druku.

Artykuły na temat powyższy mogą być zaopatrzone w dowolnie obrane przez autorów tytuły, nie mogą być jednak podpisane, a mają być zaopatrzone literkami, względnie hasłami. Trzy egzemplarze pisma, w których zamieszczono dany artykuł wraz z zamkniętą kopertą oznaczoną tym samym godłem, w której podane byłoby nazwisko i adres autora, wysłać należy do Ministerstwa Skarbu z napisem „Konkurs Publicystyczny Ministerstwa Skarbu".

Wyznacza się 3 nagrody za najlepsze artykuły: I — 50.000 zł, II — 30.000 zł, i III — 20.000 zł. Sądowi konkursowemu zastrzega się prawo dokonania innego rozdziału przeznaczonej na konkurs sumy.

W skład sądu konkursowego wchodzą: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu — Dr. Tadeusz Dietrich, jako przewodniczący oraz członkowie — prof. Dr. Stefan Rozmaryn i prof. Dr. Witold Trąmpczyński, naczelny dyrektor Narodowego Banku Polskiego.

Znaleźli się w korcu maku...


THE NEW LEADER
Vol. XXX—No. 50 DECEMBER 13, 1947 PRICE 10 CENTS
Will Germany
A POSSIBLE KEY TO THE DESTIN
By Dr. Kurt Schumacher
INTERVIEW WITH MIKOLAJCZYK
"To Save Western Europe Is Not Enough"
By Liston M. Oak
KURT SCHUMACHER
STANISLAW MIKOLAJCZYK

Nowojorski tygodnik „New Leader" słynie ze swego wrogiego nastawienia wobec nowej rzeczywistości polskiej. Nic więc dziwnego, że łamy tego pisma otwierają się gościnnie zarówno dla Kurta Schumachera, jak i dla Stanisława Mikołajczyka, którzy uśmiechają się do siebie nawzajem z dwóch sąsiednich kolumn „New Leader" z dnia 13 grudnia 1947 roku.

Estetyka produkcji

Wystawa Przemysłu Artystycznego w Muzeum Narodowym w Warszawie dała okazję p. (T) z „Gazety Ludowej" do wielu uszczypliwych i krytycznych uwag pod adresem Biura Nadzoru Estetyki Produkcji. W odpowiedzi na to wystąpienie drukujemy nadesłany nam artykuł p. Stanisława Szczepańskiego oraz uwagi naszego sprawozdawcy z wystawy p. Ireny Krzywickiej.

CZYTAJĄC sprawozdanie z Wystawy Przemysłu Artystycznego zamieszczone w „Gazecie Ludowej" (nr 353) można się domyślać, że pisał go fachowiec znający dobrze zagadnienia plastyki. Autor celowo jednak przemilcza rzeczy istotne, drobnostki wyolbrzymia do skali problemów, daje wreszcie czytelnikowi fałszywy obraz tego, co reprezentuje wspomniany pokaz w Muzeum Narodowym.

Ileż złośliwości mieści się już w pierwszych zdaniach artykułu — złośliwości niczym chyba nieusprawiedliwionej, oczywiście o ile nie wchodzą tu w grę jakieś personalne sprawy anonimowego recenzenta pana (T). Po kilku słowach wstępu rozpoczyna on swoje sprawozdanie niewinnym żarcikiem: Założeniem „ideowym" Biura Nadzoru Estetyki Produkcji — jest nadzór i podnoszenie poziomu artystycznego produkcji przemysłowej". Nie było by w tym w zasadzie nic oburzającego, gdyż rzeczywiście jednym z podstawowych założeń B. N. E. P-u jest łączenie sztuki z życiem gospodarczym, gdyby... właśnie gdyby nie ten drobny nietakt, jakim jest niewinny na pozór cudzysłów: „ideowym"! O ile np. założeniem ideowym „Gazety Ludowej" będzie drukowanie tego rodzaju wypowiedzi — dość wątpliwej zresztą wartości — to poważny literat potrafi uszanować je z całą pewnością i nie będzie kpił z tego wiele mówiącym cudzysłowem. Wszystko to nie jest zresztą sprawą najistotniejszą. Powiedzmy, że wkradł się drobny błąd drukarski i brnijmy dalej. O takie drobnostki nie należy się przecież obrażać.

Po całym szeregu zarzutów, które można by nazwać wyssanymi z palca — gdyby ktoś chciał koniecznie polemizować w ostrym tonie — dochodzi autor recenzji do ciekawego spostrzeżenia:... powielanie fabryczne choćby najprostszych przedmiotów, stworzonych i „wysmakowanych" przez wrażliwe oko i rękę plastyka, daje tylko nieudolne naśladownictwo. O ile pan (T) jest plastykiem i nie powiodła mu się taka właśnie próba — no to współczujemy głęboko, ale radzimy jednocześnie nie wyciągać z jednego przykładu ogólnych wniosków, jeśli zaś nie obciąża on sztuki swymi utworami, to skąd czerpie takie przekonania.

Prawdziwy artysta potrafi właśnie zaprojektować model w ten sposób, że będzie się on nadawał do produkcji seryjnej, dostępnej dla szerokich mas społeczeństwa. Oczywiście taki przedmiot nie zadowoli snoba, który kupując rzeźbę dekoracyjną do wnętrza mieszkaniowego będzie chciał posiadać autentyk z podpisem twórcy, a nie trzynasty czy czterdziesty odlew, zaś tkaninę wiesza w domu tylko dlatego, by pochwalić się przed znajomymi, że takiej wyprodukowano tylko jeden egzemplarz, robiony dla niego na zamówienie. Ci ludzie zresztą niech się specjalnie nie martwią, bo zawsze znajdą coś dla siebie, a gdy świat zmądrzeje, to na otarcie łez wydrukujemy im cykl artykułów w rodzaju analizowanego przez nas sprawozdania.

B. N. E. P.-owi zaś chodzi o szerokie masy, wychowane na estetycznej tandecie seryjnej, którą należy za wszelką cenę poprawić, a to możliwe jest jedynie drogą przejęcia przez plastyków artystycznego kierownictwa naszej wytwórczości. Z punktu widzenia recenzenta musiało by się plastyków oddzielić murem od społeczeństwa, zrobić z nich jedynie dostawców, zapełniających swymi dziełami muzea, lub mieszkania bogaczów, jednym słowem cofnąć się co najmniej o 50 lat wstecz, kiedy to t. zw. „sztuka czysta" była jedyną sztuką godną artysty.

Mówiąc o modelach zabawek, znajdujących się na Wystawie Przemysłu Artystycznego, pan (T) stwierdza kategorycznie: „Zabawki takie, produkowane taśmowo, stracą wartość artystyczną, gdyż za dużo w nich jest indywidualności artysty". Gdyby nasz krytyk, zamiast płodzić tego rodzaju recenzje, spędzał czas bardziej pożytecznie i gdyby na przykład zaszedł do sklepu Centrali Przemysłu Artystycznego, to zobaczyłby tam te właśnie modele B. N. E. P.-u, produkowane seryjnie. I o dziwo — nie straciły one nic ze swego uroku, są nawet z pieczątką fabryczną w dalszym ciągu ładne, o wysokim poziomie estetycznym.

Dalszy zarzut — bo sprawozdanie pana (T) składa się z samych tylko zarzutów — to teza (znowu i tym razem bezpodstawna) że B. N. E. P. nie opiekuje się produkcją. „Widzimy natomiast (t. zn. widzi autor recenzji, bo my — moja żona i ja — wcale tego nie widzimy), że główną opieką otoczono rękodzieło artystyczne, które bez żadnych „opiek" było zawsze i jest na wysokim poziomie w Polsce". Czy zna pan w takim razie wysoki poziom przedwojennego rzemiosła artystycznego, rozwijającego się n. p. w Zakopanem bez żadnej opieki plastyków? Czy produkcja obrzydliwych t. zw. „pamiątek zakopiańskich" nie nauczyła nas niczego. Jeżeli tak, to kupujmy nadal „podhalańskie" szarotki, będące najczystszym motywem austriacko - szwajcarskim i kształćmy na nich nasze poczucie piękna.

A spójrzmy teraz na dzisiejsze przepiękne hafty i koronki zakopiańskie, na tamtejsze tkaniny, działające na widza bogactwem użytego materiału i pięknem faktury. Więc chyba przydała się na coś praca takich artystek jak Szczepanowska i Bujakowa?

W całej recenzji jedna jest rzecz pocieszająca — pan (T) mówi mianowicie: „Nie neguję konieczności istnienia B. N. E. P.-u, tego bardzo pożytecznego wydziału Ministerstwa Kultury". Dzięki Bogu, bo gdyby inaczej postanowił, cóż stało by się z urzędnikami B. N. E. P-u? Poszli by na bruk, bo na emeryturę są jeszcze za młodzi.

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI

* * *

P. (T) z „Gazety Ludowej" krytykuje, ale nie wskazuje jaka jest rada na to, żeby nie produkowano ohydnych paskudstw pseudoregionalnych, fałszywych pasiaków łowickich i „pamiątek" z Zakopanego, żeby desenie na porcelanie i materiałach nie naśladowały tandety niemieckiej, żeby nasze meble, dewocjonalia i zabawki stamtąd właśnie nie czerpały swych wzorów. Niemcy ze swoim straszliwym brakiem smaku, były właśnie olbrzymią wzorcownią nie tylko dla nas, ale dla wielu krajów Europy.

Rękodzieła artystyczne, z całą swą pięknością i wszystkimi smaczkami mają tę wadę, że z konieczności jest ich niewiele i są drogie. Zapewne, p. (T) ma rację, że ten i ów kilim wykonany fabrycznie traci wiele na piękności. Ale po pierwsze, jest zawsze jeszcze ładniejszy, niż gotowy „obiciowy" materiał, który dotąd można było kupić w sklepie, po drugie technika się rozwija i nastawiona na piękno, jako na konieczność państwową, zaradzi z czasem wielu brakom, i po trzecie początkowe błędy w każdej działalności ludzkiej, a zwłaszcza gdy stawia się w jakiejś dziedzinie pierwsze kroki, są możliwe i dopuszczalne.

BNEP jest jedną z pierwszych tego rodzaju instytucji na świecie i stanowi olbrzymie posunięcie naprzód w kierunku umasowienia kultury i piękna. P. (T) powiada zresztą, że BNEP powinno istnieć, ale niech szuka innych dróg dla swojej działalności, niż przestawianie rękodzieła na produkcję fabryczną. Ale jakich? Niechże p. (T) proponuje. A co więcej, niech się weźmie do pracy przerastającej siły nielicznych ludzi zatrudnionych w BNEPie, niech zrobi coś konkretnego tak jak oni. Krytyka rzeczowa jest potrzebna, ale nie podważanie celowości instytucji, która zrobiła tak wiele w tak krótkim czasie i która ma przed sobą najpiękniejsze możliwości rozwoju. Czy p. (T) jest wiadomo, że Ameryka zainteresowała się naszą wystawą i zakupiła eksponaty za grube dolary. Że BNEP staje się dzięki temu importerem mocnej waluty do kraju. Że dzięki fabrycznej produkcji inteligent, chłop, robotnik będzie mógł kupić tanie tkaniny, ceramikę, meble i w rezultacie mieszkać estetycznie. Że jeżeli nawet to co kupi będzie w produkcji fabrycznej mniej piękne i smakowite niż w oryginale, będzie jednak produktem artystycznego smaku. Nie każdy może kupić sobie oryginalny obraz na ścianę, ale istnieją już prawdziwie dobre reprodukcje. A ten kto raz zasmakuje w pięknie, będzie wymagał coraz więcej, a w końcu uciuła grosze i kupi oryginał. Tak się stwarza potrzeby estetyczne i konsumentów sztuki. Jałowym wydziwianiem i przeszkadzaniem tym, którzy coś tworzą do niczego nie dojdziemy.

IRENA KRZYWICKA

ŻYCIE gospodarcze

Co będziemy jedli w r. 1948

Perspektywy dalszej poprawy

WYDATKI na żywność stanowiły przed wojną największe obciążenie budżetu przeciętnego robotnika; wynosiły one w Polsce 66 proc. przychodów gotówkowych, w Belgii — 60 proc., w Czechosłowacji — 55 proc. W zależności od wysokości zarobków i cen żywności w danym kraju, udział wydatków na żywność kształtował się na różnym poziomie, spadając w miarę uzyskiwania wyższej stopy życiowej. Potrzeby żywnościowe są w małym stopniu elastyczne — nie można ich dowolnie ograniczać. Pewne zmiany zachodzą we wzajemnym ustosunkowaniu się potraw bardziej i mniej wyszukanych, natomiast ilościowo i wartościowo (pod względem kalorycznym) różnice są niewielkie.

Długoletnie działania wojenne i upadek gospodarki państw, biorących udział w wojnie, znalazły swój wyraz w kryzysie aprowizacyjnym, który dotknął kraje europejskie niezwykle ciężko. Konieczność zaopatrzenia w żywność stała się jedną z głównych przyczyn poważnych wstrząsów gospodarczych, szczególnie w krajach, uzależnionych od jej przywozu. Francja, Anglia i Włochy, zmuszone do importowania rokrocznie znacznych ilości artykułów żywnościowych, przy przeżywanych obecnie trudnościach dewizowych, za transporty amerykańskiego zboża i konserw płacą utratą niezależności gospodarczej i politycznej.

Planujemy wzrost spożycia

GOSPODARKA Polski ucierpiała w czasie ubiegłej wojny niemniej od innych krajów, zbyteczne jest jednak przypominanie raz jeszcze rozmiarów poniesionych szkód. Odczuwamy je wszyscy każdego niemal dnia, przy każdym posiłku. Zniszczenia w rolnictwie i ograniczona w następstwie tego produkcja artykułów żywnościowych, przy niemożliwości zakupienia ich w dostatecznej ilości poza granicami kraju, nie pozwoliły na osiągnięcie przedwojennego stanu wyżywienia. Zrozumienie tego faktu kazało ludności przyjąć spokojnie wszelkiego rodzaju ograniczenia, z nadzieją poprawy sytuacji w miarę upływu lat. Okres, jaki minął od czasu zakończenia działań wojennych udowodnił, że takie właśnie stanowisko było rozsądne.

System gospodarki planowej musi, rzecz jasna, na kwestię wyżywienia zwrócić szczególną uwagę. Plan trzyletni przewiduje z upływem r. 1949 podniesienie przeciętnej stopy życiowej w Polsce o 10 proc. ponad jej przedwojenną wysokość. Musi to znaleźć swój odpowiednik również w dziedzinie wyżywienia, jakkolwiek nie oznacza mechanicznego zwiększania się o 10% czy to ogólnej sumy wydatkowanej na żywność czy też zwiększenia w tym samym stosunku wszystkich artykułów spożywanych. W jednych produktach stan przedwojenny przekroczymy, w innych nie osiągniemy go, czy to ze względu na zbyt krótki okres czasu, jakim rozporządzamy, czy też z uwagi na konieczność zmiany systemu żywienia, który w wielu wypadkach nie był racjonalny.

Szybka poprawa po żniwach

W ROKU bieżącym konsumcja na osobę ważniejszych artykułów żywnościowych w porównaniu z r. 1938 (liczby w nawiasach) będzie przedstawiać się następująco: chleb żytni 152 kg (150), mąka pszenna 29 kg (49), kasze 12,5 kg (9), groch i fasola 1,9 kg (3), ziemniaki 214 kg (275), warzywa i owoce 66 kg (70), cukier 15 kg (12), tłuszcze 3,6 kg (8), mięso i ryby 24 kg (24), jaja 97 szt. (114). Zaznaczyć trzeba, że cyfry, podane dla roku 1948, oparte są na obliczeniach raczej zbyt ostrożnych i rzeczywistość może się okazać korzystniejsza.

Porównanie z r. 1938 jest o tyle ciekawe, że udowadnia niewielką stosunkowo różnicę, jaka jeszcze istnieje w zakresie wyżywienia z okresem przedwojennym. Stan ten osiągamy w roku, na którym ciążą jeszcze skutki nieurodzaju. Wyraźna poprawa, której proces będzie ulegać stałemu przyśpieszeniu, zaznaczy się po nadchodzących żniwach, które nawet przy utrzymaniu się tegorocznej niskiej wydajności, w związku ze zwiększeniem powierzchni upraw, dałyby ponad 800 tys. ton zbóż chlebowych więcej, niż w roku ubiegłym. Jeśli zważymy, że łączny deficyt na ten okres obliczany był na 650 tys. ton, otrzymujemy w wyniku pokrycie z nadwyżką własnego zapotrzebowania. Ilości zbóż, przewyższające potrzeby ludności, pozwolą na szybki wzrost pogłowia zwierzęcego, w następstwie zaś na dalszą poprawę ogólnej sytuacji w rolnictwie.

Jak będziemy odżywiać się w przyszłości

SPOSÓB odżywiania się przeciętnego Polaka różni się zasadniczo od typowego odżywiania się w innych krajach. Zjadamy stosunkowo więcej chleba i ziemniaków, mniej mięsa, jarzyn, tłuszczów, ryb i cukru. Wartość kaloryczna spożywanych potraw wynosiła u nas na osobę znacznie mniej, niż np. w Anglii czy Francji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że konsumcja żywności musi u nas wzrosnąć i musi być racjonalniejsza, co jednak nie oznacza konieczności przystosowania naszego jadłospisu do norm, opracowanych dla mieszkańca Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, czy też któregoś z krajów zachodnioeuropejskich. Tryb życia, klimat, konstrukcja fizyczna człowieka i jego przyzwyczajenia różnią się u nas tak dalece od tych samych czynników, działających gdzie indziej, że nierozsądne byłoby ich pomijanie.

Wzrost stopy życiowej, który nastąpi w Polsce, spowoduje niewątpliwie zwiększenie spożycia artykułów żywnościowych. Nie chodzi nam jednak o to, by ludzie jedli dużo, lecz by jedli racjonalnie. Wyższa stopa życiowa spowodować musi proporcjonalnie większy wzrost wydatków na odzież, mieszkanie i kulturę, niż na żywność.

M. Ł.

Gospodarka ZSRR u progu 1948 roku

Rok 1947 zakończył się poważnymi osiągnięciami na wszystkich odcinkach życia gospodarczego ZSRR.

W dwu latach obecnej pięciolatki w znacznym stopniu odbudowano zniszczenia wojenne. Na obszarach niedawnych zniszczeń uruchomiono kopalnie i fabryki, odbudowano transport, sieć handlową i rolnictwo.

Produkcja przemysłowa w r. 1947 przewyższyła zaplanowaną. Produkcja ta znacznie przekroczyła wyniki r. 1946, w niektórych gałęziach osiągnęła już przedwojenny poziom, a nawet go przekroczyła (wydobycie węgla).

Najważniejsze osiągnięcia uzyskano w rolnictwie, choć start był dla rolnictwa ZSRR bardzo ciężki. Klęska posuchy w r. 1946 — największa jaką zanotowano w ciągu ostatnich 50 lat — nawiedziła najważniejsze rejony rolnicze. Trzeba było wielkich starań rządu by poprawić sytuację w 1947 r. Wydano cały szereg zarządzeń w celu podniesienia wydajności produkcji rolnej co w znacznym stopniu przyczyniło się do poprawy. Przede wszystkim rozwinięto współzawodnictwo wśród ludności wiejskiej w niespotykanej dotychczas skali.

Wielki wysiłek rolników i pomyślne warunki atmosferyczne sprawiły, że zbiór zbóż w r. 1947 był o 56 proc. większy niż w roku poprzednim, dorównując najpomyślniejszym zbiorom sprzed wojny.

Wzrost produkcji przemysłowej i pomyślne zbiory przyczyniły się do rozszerzenia obrotów towarowych do ilości wystarczających dla pokrycia zapotrzebowania i umożliwił w końcu r. 1947, przeprowadzenie szeregu doniosłych dla życia gospodarczego reform.

Zniesiono system kartkowy, za pomocą którego racjonowano towary pierwszej potrzeby; ustalono jednolite ceny państwowe, znacznie niższe od dotychczasowych cen komercyjnych; zamieniono pieniądze obiegowe na nowe, zachowując dotychczasową nominalną wysokość zarobków.

Przeprowadzone reformy w znacznym stopniu przyczniły się do podwyższenia realnej wartości zarobków, a tym samym do podniesienia stopy życiowej ludności.

Na tle głosów ekonomistów amerykańskich przepowiadających wzrost liczby bezrobotnych w USA do 6 miln. ludzi już w r. 1948, sytuacja Związku Radzieckiego usprawiedliwia optymizm z jakim witano tam nowy rok.

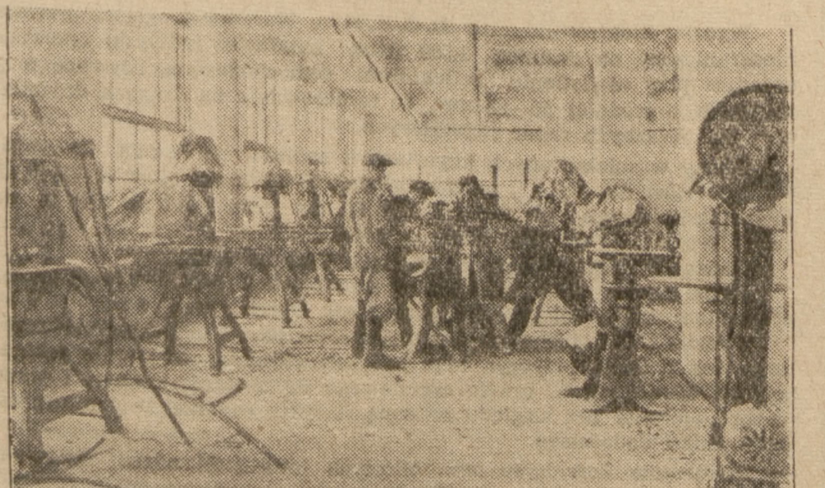
Wykonywanie planu pięcioletniego w przyśpieszonym tempie powoduje nieprzerwany rozwój gosodarczy kraju, a system gospodarki planowej eliminuje obawę bezrobocia.

(S. L.)

Fabryka obuwia w Minsku



Tak wyglądała fabryka po ucieczce Niemców



Tak wygląda obecnie. Produkcja przekracza 10 tys. par obuwia dziennie

Światowy rynek bawełny

Główną pozycją naszego importu jest bawełna. W rb. przewiduje się jej import w wysokości 76 miln. dolarów. Stanowi to z górą 10 proc. całego naszego przywozu w r. 1948. Fakt ten tłumaczy dostatecznie, dlaczego ze szczególną uwagą śledzić musimy sytuację na światowym rynku bawełny. W latach ubiegłych gros naszego zapotrzebowania w tej dziedzinie pokrywał przywóz z Rosji. Wobec jednak znacznego zwiększenia się naszego zapotrzebowania na bawełnę w rb., należy sądzić, że będziemy obecnie w pewnym stopniu uzależnieni od innych rynków.



Zbiór bawełny na polach Turkmenii

Jakie są przewidywania co do kształtowania się światowego rynku bawełny? Wiadomo, że w latach powojennych sytuacja nie była korzystna dla importerów. Cena bowiem bawełny już od r. 1938 wykazuje ciągłą tendencję zwyżkową, ze szczególnym nasileniem w okresie powojennym. Wzrosła ona z 8,9 centów za 1 lb (funt ang.) w r. 1938, do 35 centów w r. 1947 (pierwsze półrocze), czyli o prawie 400 proc., osiągając poziom dotąd niespotykany. Pierwszy raz ceny bawełny przewyższyły ceny sztucznego jedwabiu.

Co było przyczyną tak niebywałej zwyżki cen? W okresie wojennym wobec zmniejszenia się popytu (brak eksportu do państw osi) światowe zapasy bawełny wzrosły do 26,6 miln. bel. Dało to podstawę do przypuszczeń, że ceny po wojnie ulegną zniżce. Rzeczywistość obaliła jednak logiczne zdawałoby się przypuszczenia. Niezwykle niskie zbiory bawełny w latach powojennych oraz znacznie większe, niż przypuszczano, zapotrzebowanie po wojnie, spowodowały utrzymywanie się koniunktury wysokich cen.

Zbiory bawełny w r. 1945-46 wynosiły zaledwie 2/3 przedwojennych, w r. zaś 1946-47 były one o pełne 20 proc. niższe, niż w r. 1939. Było to spowodowane zmniejszeniem się powierzchni jej uprawy i niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Zapotrzebowanie natomiast osiągnęło już w r. 1946-47 poziom przedwojenny. W wyniku, światowe zapasy bawełny uległy ogromnemu skurczeniu. Przypuszcza się, że w połowie r. 1947 nie przekraczały one 17 miln. bel — były więc najniższe w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Te okoliczności sprawiły, że w ciągu zaledwie jednego roku 1946 ceny skoczyły o 250 proc.

Przewiduje się jednak, że rok 1946-47 był ostatnim, w którym zapotrzebowanie przewyższało produkcję bawełny. Panuje powszechna opinia, że zbiory w r. 1947-48 będą znacznie wyższe, i w samych tylko Stanach Zjednoczonych szacuje się je na 11 miln. bel wobec 8,6 miln. bel w r. ub., a to na skutek zwiększenia powierzchni jej uprawy o 3,5 miln. akrów.

Nagromadzenie pewnych zapasów bawełny w krajach europejskich oraz brak dewiz pozwalają przypuszczać, że popyt będzie się kształtował o 1 — 2 miln. bel niżej od popytu r. ub.

Już w połowie r. 1947 ujawniły się symptomy załamywania się koniunktury wysokich cen. Przy terminowych transakcjach giełdowych notowano dużą różnicę przy natychmiastowych dostawach bawełny, a dostawach jej z nowych zbiorów. Wynikało to z przekonania kupców, że po zbiorach ceny ulegną zniżce. Panuje bowiem przekonanie, że ceny w połowie r. ub. osiągnęły swój szczyt.

(C. P.)

Kanada próbuje uniezależnić się od eksporterów amerykańskich

Handel światowy w minionych latach powojennych charakteryzuje się jednym niezmiennym, a nabierającym na sile, objawem. Jest nim niewątpliwie wzmożona presja eksporterów amerykańskich zmierzająca do większej eksploatacji opanowanych przez nich rynków. W roku 1947 obroty handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych osiągnęły poziom, na którym wartość eksportu przewyższała miesięcznie wartość importu o blisko 1 miliard dolarów. Utrzymanie takiego poziomu eksportu stało się jedną z głównych wytycznych polityki gospodarczej Stanów. Eksport w takiej wysokości jest bowiem najłatwiejszym, chociaż nie jedynym, warunkiem utrzymania korzystnej koniunktury, pozwalającej wielkiemu przemysłowi na ciągnienie olbrzymich zysków. Tym, między innymi, tłumaczy się „wspaniałomyślność" planów kredytowych.

O ile jednak utrzymanie podobnego stanu rzeczy przynosi bezsporne korzyści Stanom Zjednoczonym — położenie strony drugiej, tj. krajów importujących, staje się coraz poważniejsze. Na przykład Wielka Brytania importuje miesięcznie towary amerykańskie o wartości ponad 120 mln. dolarów, a eksportuje do Stanów za dwadzieścia-kilka milionów dolarów. Francja, której potrzeby dolarowe w I półroczu br. oceniane są na 375 mln. dolarów, eksportuje jeszcze mniej od Anglii. Podobnych przykładów jest oczywiście więcej. Można by z nich wyciągnąć wniosek, upraszczający może zagadnienie, lecz lapidarny: Stany nie potrzebują tego, co ich odbiorcy skłonniby byli w zamian oferować („Import"), który im odpowiada w zamian za dolary to rezygnacja z aspiracji gospodarczych i ustępstwa polityczne.

W takiej sytuacji kraje rozporządzające mniejszym potencjałem gospodarczym mają do wyboru: albo ustępstwa, albo drogę zmierzającą do uniezależnienia się od presji gospodarczej. Przykład wyboru tej drugiej drogi dała ostatnio Kanada. Minione lata przyniosły bowiem decydującą zmianę w sytuacji dolarowej tego kraju. W roku 1946 Kanada rozporządzała jeszcze poważnym zapasem dolarów, obliczanym na 1,25 mld. dolarów. Naszkicowane powyżej powody sprawiły, że zapas ten zmalał niemal do zera. Kredyt Banku Importowo-Eksportowego odsunął co prawda kryzys na okres kilku miesięcy, lecz Kanada zdecydowała się na wykorzystanie tego czasu i gruntowne zrewidowanie założeń swej polityki handlu zagranicznego.

Nowe wytyczne kierują Kanadę na drogę większej samowystarczalności kierownictwa gospodarki narodowej i niezależności od St. Zjedn. Kierownictwo gospodarki kanadyjskiej spoczywa obecnie — jak podaje szwajcarski „Die Weltwoche" — w rękach ministra C. D. Howe, który w czasie wojny dał się poznać jako nadzwyczaj energiczny administrator. Wprowadzane zmiany idą daleko; obejmują one zakaz przywozu szeregu artykułów ze Stanów Zjednoczonych (samochody, lodówki elektryczne, radioaparaty, słodycze, świeże owoce i jarzyny). Wyroby gotowe produkowane z części importowanych ze Stanów, obciążone zostały specjalnym 25-procentowym podatkiem. Filie i zakłady montażowe przedsiębiorstw amerykańskich zostały zobowiązane do stopniowego zaniechania importu ze Stanów i do oparcia swej produkcji wyłącznie na surowcach krajowych.

Minister Howe wyposażony został w szeroko zakrojone prerogatywy, które upoważniają go do sankcji karnych w stosunku do niestosujących się do zarządzeń. Z drugiej strony posiada on pełnomocnictwa do popierania rozbudowy i kontroli produkcji surowców deficytowych oraz eksportowanych (złoto, węgiel, ruda manganowa).

Oderwanie się od oportunistycznych przykładów innych krajów zachodnich, spadających coraz wyraźniej do roli gospodarczego „ubogiego krewnego" oraz postawienie na wyniki własnej pracy — daje Kanadzie szanse pozostania na stanowisku równorzędnego partnera w gospodarce światowej. (k.)

Tabela wygranych 52 loterii

3-ci dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrana 500.000 zł Nr 1500 padła w Warszawie).

Wygrane po 200.000 zł Nr Nr 192 (padła w Łodzi) 44997 (padła w Warszawie) 74822 (padła w Warszawie).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 16937 28749 35740 62953 78826 79911

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 10296 27959 31063 59740 76952

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 662 6360 9314 11164 12525 15038 21617 21705 21824 30084 31849 35382 36443 39590 42531 42637 43258 44644 46460 51316 52682 54424 56332 57280 67098 72772

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 4177 5735 10380 18608 19924 22085 25718 26679 28392 29295 29925 30172 32861 33712 35981 39659 39734 42860 43399 47879 48209 51037 58863 59041 65088 66753 67978 68705 69383 71480 72554 74452 75577 76240 77456 78645.

Wygrane po 4.000 zł Nr Nr 709 848 1036 348 489 740 924 2326 746 3329 429 493 921 4370 429 543 926 5324 386 825 6714 846 7287 315 706 873 8225 275 583 9071 238 273 10195 690 916 11138 197 225 352 450 662 898 943 961 12147 581 991 13220 429 737 14186 354 536 654 656 747 15232 580 17725 914 18084 258 296 440 731 19355 409 693 942 20008 113 265 670 759 21097 195 518 577 774 947 22336 651 23272 15089 595 26190 27133 220 323 341 672 28088 29361 30431 31036 336 662 731 848 948 32084 33723 935 34077 760 35149 199 36038 213 448 950 37470 706 38216 233 592 684 40475 528 41142 285 364 649 879 42174 43206 44116 151 45033 46840 908 47426 947 48624 707 792 49216 407 662 966 51046 086 790 52583 53477 919 55215 230 285 324 621 720 737 796 56493 646 57511 684 687 58075 210 601 749 834 978 59603 739 60110 229 213 703 863 62365 374 644 935 63168 378 500 610 629 64446 864 65988 116 357 479 887 67190 260 433 555 68984 69331 667 866 995 70017 294 318 469 71312 656 72105 212 222 73838 74445 436 733 982 75020 360 469 76217 77348 648 740 780 78108 723 867 877 79507 660.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia.

60041 107 354 79 83 91 575 81 713 813 14 927 50 61006 234 336 585 613 875 932 62018 034 128 76 88 264 320 454 84 586 836 74 939 44 95 63071 83 241 461 530 54 71 85 688 741 811 69 98 906 64019 128 305 494 539 627 64 77 84 88 723 845 61 97 976 65055 96 111 57 303 413 529 718 39 826 83 66036 108 296 347 457 525 76 84 87 874 97 972 88 67037 140 272 406 553 614 83 769 828 68101 15 325 33 702 60069 84 277 473 500 668 96 709 42 79.

70140 238 41 4 348 87 97 405 504 71 822 52 83 901 51 71078 160 67 305 492 515 743 843 986 72364 90 98 435 502 37 62 94 921 33 68 73044 77 96 225 306 445 680 726 54 820 26 65 84 962 74051 159 72 81 212 62 6 445 506 98 603 64 8 721 914 75008 113 275 324 542 7 66 87 651 763 846 76021 230 45 56 360 78 404 45 56 7 666 86 849 92 930 77038 101 228 92 302 404 72 523 45 718 33 78 870 920 78015 26 45 55 8 61 373 557 659 705 825 8 901 79083 260 3 315 401 15 47 95 585 640 745 77.

Wygrane po 1000 zł z 2-ego dnia ciągnienia

213 33 63 328 57 453 93 560 610 17 38 77 94 700 67 983 1452 65 533 35 671 706 64 911 74 2029 164 84 242 300 22 46 430 678 741 45 54 843 920 81 3055 72 106 278 84 303 84 496 540 65 639 757 831 4148 236 376 79 464 88 502 700 816 65 89 909 23 5017 35 89 244 82 92 330 499 940 49 6047 97 250 94 420 53 561 657 73 7001 185 212 34 322 29 65 426 557 85 644 714 842 78

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

Podziękowanie

Zarządowi Związku Rewizyjnego Spółdzielni R P dyr. Woynowskiemu, Kolegom mego męża

Śp STANISŁAWA ZBIEGA

ob. ob. Bugajskiemu, Głodowskiemu, Mariańskiemu, Perkowskiej, Poznańskiemu, Kokoszkiewiczowi, Molodkiewiczowi, Michalczykowi, Oleksińskiemu i wszystkim przyjaciołom składam serdeczne podziękowanie za okazanie najgłębszej dobroci mnie i moim dzieciom, za pomoc finansową i zajęcie się pogrzebem.

Na wyrażenie mych uczuć są tylko dwa słowa: Bóg zapłać.

WANDA ZBIEGOWA

Przeszło 1500 wynalazków zgłoszono w 1947 r. do Urzędu Patentowego

Urząd Patentowy w ciągu ub. roku przyjął 522 zgłoszenia patentowe krajowe i 1.011 zgłoszeń zagranicznych.

W ub. roku udzielono w I kwartale 24 patenty, w II — 32, w III — 40, w IV — 33. Negatywnie załatwiono 192 zgłoszenia o patenty. Reszta wniesionych podań znajduje się w toku załatwiania.

W Urzędzie Patentowym daje się odczuwać brak radców technicznych, których jest tylko 10-ciu, podczas gdy referatów technicznych istnieje aż 27.

Najwięcej i najpoważniejszych wynalazków dokonano w Polsce w roku ubiegłym w dziedzinie przemysłu chemicznego, metalowego, elektrotechnicznego i maszynowego.

Skarbowcy stają do wyścigu pracy

Wydatniejsza praca i walka z biurokracją

W dniach 12, 13 i 14 stycznia br. odbywały się w Karpaczu obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Skarb. R. P. Po szczegółowej dyskusji zapadła uchwała, postanawiająca włączyć pracowników skarbowych do akcji współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy skarbowców będzie miało na celu nie tylko zwiększenie wpływów podatkowych, lecz także likwidację przerostów biurokratycznych, nauczenie wszystkich pracowników skarbowych właściwego stosunku do obywatela, prowadzenie akcji szkoleniowej i przeprowadzenie oszczędności czasu, materiałów biurowych, opału i prądu elektrycznego.

Władze związkowe zdają sobie sprawę, że wprowadzenie rywalizacji w pracy wśród pracowników umysłowych, jest znacznie trudniejsze, niż wśród pracowników fizycznych. Jednakże w jednostkach niższych wykonawczych, jak np. Izby lub urzędy skarbowe, wypracowanie norm wydajności jest możliwe i wprowadzenie współzawodnictwa między poszczególnymi urzędami jest zupełnie realne. Współzawodnictwo pracy ma na celu zwiększenie wydajności, przy jednoczesnej likwidacji godzin nadliczbowych. Chodzi o wzmożenie intensywności pracy w ciągu normalnego dnia roboczego.

Warto zaznaczyć, że dążenie do wzmożenia wydajności pracy i wysiłki podjęte w tym kierunku przez KCZZ, zostały uprzedzone przez tendencje nurtujące wśród skarbowców w terenie. Szczególnie w okręgu krakowskim skarbowcy od dawna już przystąpili do opracowywania norm wydajności pracy dla poszczególnych urzędników oraz ich zespołów.

Przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Prac. Skarb. zastrzegli, że współzawodnictwo pracy urzędników skarbowych, musi odbywać się w ramach obowiązującego ustawodawstwa podatkowego. Rywalizacja w pracy nie może doprowadzić do tego, ażeby urzędnik wymiarowy ustalał wysokość podatku samowolnie, z pogwałceniem istniejących przepisów prawnych. Akcja współzawodnictwa pracy w aparacie skarbowym nie może odbywać się ze szkodą dla prywatnego sektora gospodarczego, który w gospodarce narodowej Polski demokratycznej ma zapewnione miejsce.

Związek Skarbowców przystępuje w najbliższych dniach do szczegółowego opracowania norm wydajności pracy dla poszczególnych działów oraz do ustalenia regulaminu współzawodnictwa pracy.

Korespondencyjne Kursy Administracyjne

Staraniem Komitetu Centralnego OMTUR, Zarządu Głównego Z. W. M. i Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici" zostały zorganizowane Korespondencyjne Kursy Administracyjne.

Kursy są dostępne dla wszystkich (dla młodzieży i osób starszych). Ukończenie Kursów daje kwalifikacje do wykonywania pracy w administracji rządowej i samorządowej oraz w działach administracyjnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i gospodarstw rolnych.

Szczegółowych informacji udziela listownie: Kierownictwo Korespondencyjnych Kursów Administracyjnych, Warszawa, ul. Mokotowska 3, Skrytka poczt. 236.

W PARTII PPS

ZEBRANIA

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 20 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej CKW (III piętro), odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Dzielnicy Ministerialnej.

DZIELNICA WOLA

W dniu 20 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (ul. Ogrodowa 39/41), odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych.

PRAGA CENTRALNA KOŁO PRELEGENTÓW

W dniu 21 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie Koła Prelegentów.

KOLEJARZE W-WA WSCHODNIA „EKSPLOATACJA"

W dniu 21 bm. o godz. 16, w stołówce na st. W-wa Wschodnia odbędzie się zebranie członków koła, na którym referat wygłosi tow. Szelenbaum.

SPROSTOWANIE TERMINU ZEBRANIA KLUBU RADNYCH DRN PRAGA PÓŁNOC

Zebranie klubu radnych PPS DRN Praga Północ, odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, zamiast we wtorek dn. 20 bm.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Wola. Wszyscy towarzysze i zarządy kół winny złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne najpóźniej do dnia 21 bm. w sekretariacie Dzielnicy (ul. Ogrodowa 39/41).

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 9 – 19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

Koło Terenowe Nr 3 — Praga Centralna. Weryfikacja odbywać się będzie codziennie od dnia 19 bm. w sekretariacie Koła przy ul. Szerokiej 5 m. 17.

SZKOLENIE PPS-OWCÓW OCHOTY

W dniu 20 bm. o godz. 16.30, w świetlicy Dzielnicy PPS Ochota (Niemcewicza 9) odbędzie się wykład dla IV grupy szkoleniowej, do której należą: PZG, Krauze, Stacja Filtrów, Wodomierze, Budowa Dróg i Mostów, Hartwig, Wodno-Melioracyjny i Tramwajarze.

SEKCJA DRAMATYCZNA DZIELNICY TARGÓWEK

Przy Dzielnicy PPS Targówek powstała sekcja dramatyczna. W związku z tym towarzyszki i towarzysze, także członkowie OM TUR proszeni są o zapisywanie się na członków sekcji w godz. 9—19 w sekretariacie Dzielnicy. Zebranie sekcji odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (ul. Piotra Skargi 45).

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY ANP REFERAT TOW. MULAKA

W dniu 20 bm. o godz. 18 przy ul. Reja 7 (sala 7, I piętro) odbędzie się zebranie członków Koła ZNMS przy ANP, na którym tow. Jan Mulak, kierownik Wydziału Szkolenia CKW PPS wygłosi referat pt.: „XXVII Kongres PPS".

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW

Politechnika Warszawska. Ostateczny termin weryfikacyjny upływa z dniem 25 bm. Do tego dnia wszyscy ZNMS-owcy, studenci P. W. winni złożyć u delegatów wydziałowych kwestionariusze weryfikacyjne.

Akademia Nauk Politycznych. Sekretariat koła załatwia sprawy weryfikacji codziennie od godz. 15 do 16 w lokalu przy ul. Reja 7 (wejście od podwórza).

Medycyna U. W. Ostateczny termin weryfikacyjny mija w dniu 17 bm. Formalności weryfikacyjne załatwiać można w świetlicy Środowiska (Mokotowska 24) codziennie w godz. 11 — 13.

Szkoła Główna Handlowa. Ostateczny termin weryfikacji — 25 bm. Sekretariat Koła przyjmuje codziennie od 16 do 18.

Uniwersytet Warszawski. Weryfikacja odbywać się będzie w dniach 19 — 25 bm. codziennie od godz. 10 do 12 w sekretariacie koła (Krak. Przedm. 24 oficyna). Kolejność zgłoszeń: 19 bm. wydz. mat.-przyrodn., 20 bm. wydział humanistyczny, 21 bm. wydział prawny, 22 bm. wydział humanistyczny i prawny, 23 bm. rok wstępny, 24 bm. wydział farmacji, weterynarii i matematyczno-przyrodniczy, 25 bm. — wszyscy, którzy nie zgłosili się w swoich terminach.

ZNMS — KOŁO PRELEGENTÓW, REFERENCI WSPÓŁPRACY Z OM TUR I ABSOLWENCI KURSU SZKOLENIOWEGO

W dniu 20 bm. o godz. 17,30 w świetlicy środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie Koła Prelegentów, referentów współpracy z OM TUR i absolwentów kursu szkoleniowego.

Towarzysze współpracujący z OM TUR zobowiązani są złożyć piśmienne sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

W czasie zebrania tow. Dunin-Wąsowicz wygłosi referat na temat genealogii sanacji.

UROCZYSTE PRZEKAZANIE OM TUR-owców DO PPS W RZESZOWIE

W niedzielę dnia 4 stycznia 1948 r. w ramach wiecu sprawozdawczego z XXVII Kongresu PPS, przy szczelnie wypełnionych salach Teatru Ziemi Rzeszowskiej, odbyło się uroczyste przekazanie grupy aktywistów-OM TUR-owców w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej.

Po wręczeniu legitymacji członkowskich, orkiestra odegrała Hymn Partyjny, po czym towarzysze OM TUR-owcy złożyli przysięgę na wierność Czerwonym Sztandarom Polskiej Partii Socjalistycznej.

Po części uroczystej przystąpiono do części sprawozdawczej wiecu, na którym sprawozdanie polityczne i organizacyjne złożyli członkowie Rady Naczelnej PPS: tow. poseł Mirek Jan i tow. poseł Bałkowski Władysław, po czym tow. Król Józef odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli entuzjastycznie.

W MIŃSKU MAZ. POWSTAŁA SEKCJA NAUCZYCIELI PPS-owców

W dniu 18 bm. w Mińsku Mazowieckim zorganizowana została sekcja nauczycieli PPS-owców, której zarząd przedstawia się następująco: tow. W. Bojanowski — przew., tow. Z. Klepacka — wiceprzew., tow. M. Zambrzycki — sekretarz, ttow. M. Szymanowska, S. Świątek i M. Kapelczyk — członkowie. W czasie zebrania wygłosił referat delegat CKW tow. Zieliński.

SPORT

Trójbój lekkoatletyczny będzie obowiązywać piłkarzy

Walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wykazało, że w minionym roku pomimo zgłoszenia się większej ilości klubów, praca w kierunku podniesienia poziomu lekkiej atletyki nie dała jeszcze pożądanych rezultatów. W szczególności nie udało się zainteresować „królową sportów" szerokich rzesz młodzieży, a również frekwencja publiczności — choć na niektórych zawodach stosunkowo duża, jeszcze była za mała.

Na zebraniu powzięto bardzo cenną uchwałę, a mianowicie postanowiono zwrócić się do PZLA o wprowadzenie obowiązkowego trójboju lekkoatletycznego (skok, rzut, i bieg) dla piłkarzy. Pod koniec zebrania dokonano wyboru nowych władz w następującym składzie: prezes — dyr. Askanas, wiceprezesi — Sienkiewicz, Jankowski, Nalewajko, sekretarz — Paczyński i członkowie Zarządu — Krotkiewska, Daberko, Sidowski, Krystensen i Sych.

W kilku zdaniach

Cracovia pokonała drużynowego mistrza Polski w ping-pongu. W Krakowie odbyło się spotkanie w tenisie stołowym między drużynowym mistrzem Polski kopalnią „Polska" a drużyną Cracovii. Mecz Ślązacy przegrali w stosunku 3:6, dzięki temu, że najlepszy ich zawodnik Widera (wyznaczony do reprezentacji Polski na międzynarodowe mistrzostwa ping-pongowe do Czechosłowacji) był w tym dniu wyraźnie niedysponowany i przegrał wszystkie trzy spotkania.

Groble (Kraków) zremisowało z TUR-em (Rzeszów). W Rzeszowie odbyły się towarzyskie zawody bokserskie między drużyną Groble, a TUR PZL Rzeszów, zakończone wynikiem remisowym 8:8.

Polonia (Bytom) zwyciężyła w trójmeczu piłki wodnej. W Bytomiu odbył się atrakcyjny trójmecz piłki wodnej z udziałem Polonii bytomskiej, poznańskiego AZS i RKS San z Poznania. Mecz wygrała Polonia, która pokonała AZS 6:1 i San 3:1.

Stefan Olek mistrzem Francji. W Paryżu odbyło się spotkanie o tytuł mistrza Francji w wadze ciężkiej między Stefanem Olkiem a Georgem Martinem. Mecz przewidziany na 15 rund zakończył się zwycięstwem Polaka już po 40 sekundach przez k. o.

Przysięga pięściarzy odbędzie się we środę

Wobec wyjazdu pewnej ilości zawodników pięściarskich do Budapesztu na zawody Warszawa — Budapeszt z okazji „Tygodnia Polskiego" na Węgrzech, Zarząd PZB przesunął termin przysięgi olimpijskiej z dnia 28 stycznia na dzień 21 stycznia. Przysięga odbędzie się w Dziekance pod Gnieznem, na odbywającym się tam obozie przedolimpijskim.

Cracowia wygrywa z kopalnią »Polska«

KRAKÓW (tel. wł.). — Rozegrany dziś mecz ping-pongowy między Cracovią a drużynowym mistrzem Polski kopalnią „Polska" zakończył się zwycięstwem Cracovii 6:3. Na porażkę kopalni „Polska" wpłynął fakt niedyspozycji najlepszego jej zawodnika Widery, który przegrał wszystkie 3 spotkania.

Koloniści niemieccy szpiegami i katami więźniów

W dalszym ciągu procesu płaszowskiego zeznają świadkowie Murawkowa i Suchowski, gospodarze rolni z Pomorza. Zeznania tych świadków naświetlają wyraźnie rolę niemieckich kolonistów, którzy w Polsce, a szczególnie na Pomorzu, rozciągnęli świetnie zorganizowaną sieć szpiegowską. Typowym reprezentantem tych kolonistów jest Korthals. Po wybuchu wojny rozpoczął on wysiedlanie rodzin polskich, a sam zawładnął od razu trzeba gospodarstwami.

Świadkowie wraz z całym szeregiem innych rodzin zostali wysiedleni. Ponadto Korthals kazał Murawce przechować pozostałe po wojsku polskim mundury i broń, aby później zadenuncjować go, lub aresztować. W jakiś czas potem Murawka wskutek pobicia zmarł.

Po zeznaniach świadków przewodniczący, sędzia dr Różański, zamyka postępowanie dowodowe i oddaje głos prokuratorowi Radwańskiemu.

Uzasadniając prawnie odpowiedzialność grup zbrodniczych, prokurator stwierdza, że do organizacji SS przed rokiem 1940 (zaciąg samorzutny) należeli oskarżeni Buescher, Zdrojewski, Landsdorfer, Korthals, Krist, Ostlen i Roedel.

Odbudowa wsi i miast województwa warszawskiego

Województwo Warszawskie należy do najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi. Świadczą o tym cyfry: 56 tys. zniszczonych lub uszkodzonych zagród wiejskich i 20 tys. budynków miejskich, które łącznie według cen przedwojennych stanowią wartość 470 miln. zł.

W roku ub. odbudowa wsi województwa warszawskiego poczyniła duże postępy. Chłopi masowo ruszyli do powiatowych referatów odbudowy po przydziały materiałowe i kredyty gotówkowe. Na dzień 1 listopada 47 r. kredyty skarbowe na odbudowę wsi wyniosły przeszło 250 miln. zł. a bankowe 115 miln. Wartość dostarczonych wsi materiałów budowlanych stanowi sumę 250 mln. złotych.

Równocześnie prowadzi się energicznie odbudowę budynków użyteczności publicznej. Odbudowano już 377 budynków, a w trakcie odbudowy znajduje się 225. Są to gmachy szkół, internatów, Domów Dziecka, służby zdrowia, opieki społecznej urzędów instytucji i organizacji społecznych. Nadto zmontowano 109 baraków szkolnych i 278 mieszkalnych. W montażu znajduje się 96 baraków.

Czytelnicy mają głos

Dole i niedole repatrianta

Wszystkim nam zależyć powinno, aby repatrianci, wracający do Macierzy, nie zostali zawiedzeni w swych oczekiwaniach i nadziejach, aby mieli zapewnioną nie tylko pracę, ale i warunki niezbędne dla normalnej egzystencji. Niestety, nie zawsze warunki te układają się jak należy. Nie chcąc być gołosłownym, podaję poniżej żywy przykład doli i niedoli repatrianta.

Ob. Maląg Edward po 21 latach powrócił wraz z rodzicami z Francji w końcu 1946 r. W maju 1947 r. otrzymał pracę w Zjednoczeniu Przemysłu Obrabiarkowego w Pruszkowie. Od chwili przybycia do Pruszkowa do dziś Ob. Maląg bezustannie i bezowocnie zabiega u władz miejscowych o przydzielenie mu mieszkania. Zjednoczenie nie rozporządza domami mieszkalnymi i mieszkania dać mu nie jest w stanie. Ob. Maląg zatrzymał się na razie u swych dalekich krewnych, gdzie przyjęto go jako szóstą osobę do jednego pokoju, licząc na szybkie rozwiązanie jego sprawy mieszkaniowej. Obecnie stan ten, trwający już z górą pół roku, nadal utrzymywany być nie może z powodu powrotu bliższych członków rodziny i ob. Maląg znalazł się dosłownie na bruku.

Sytuację zaostrza fakt, że rodzice ob. Maląga są właścicielami małego 3-izbowego domku na terenie Pruszkowa. W domku tym jeden pokój zajmuje sam jeden stały mieszkaniec Pruszkowa, mający na terenie Pruszkowa bliską rodzinę. Zdawało by się, że nie ma nic prostszego jak wprowadzenie ob. Maląga w posiadanie jednej izby w domu jego rodziców. Okazało się jednak, że jest to zabieg zbyt skomplikowany na terenie Pruszkowa.

Ob. Maląg, repatriant, przybyły do Polski na apel, zwrócony do rodaków zagranicą, pracownik jednej z najodpowiedzialniejszej w kraju instytucji, pracownik zdolny, pożyteczny i ceniony, musi porzucić pracę, gdyż nie ma gdzie mieszkać — i wyjechać. Dokąd? Może gdzie indziej spotka się z lepszym ustosunkowaniem się miejscowych władz do repatriantów i znajdzie zrozumienie, którego próżno oczekiwał na terenie Pruszkowa.

S. C.

Nauczycielom nie wypłacono pensji

Do dnia dzisiejszego, do chwili, kiedy piszę te słowa (14.I.48 r.), a jest już połowa miesiąca, nie wypłacono poborów nauczycielstwu szkół miejskich w ogromnej jego większości. Jest to szczególnie dotkliwe po okresie świąt, kiedy każdy poważniej zaawansował się w wydatkach związanych z tak uroczystą chwilą.

A. M.

Kłopoty pasażerów „Autotransportu"

Dość częste przykrości spotykają nas — ludzi pracy, zamieszkałych na prowincji i zmuszonych dojeżdżać do Warszawy. Na linii Warszawa — Siedlce — Biała Podlaska (firma „Autotransport") od jakiegoś czasu niemal codziennie, mamy przesiadki w drodze — bywa to dość często w Dębach Wielkich, bądź przed lub za Mińskiem Mazowieckim.

14 stycznia miało miejsce tego rodzaju zajście. Samochód pierwszy, który wychodzi z Siedlec, ruszał z pewnymi trudnościami z braku ropy naftowej. Nie dojeżdżając do Dębów stajemy, jest przesiadka, to znaczy zdobywanie miejsca siłą i rozrywanie ubrań. Nasza cierpliwość już się wyczerpała.

Zaznaczamy jeszcze, że książki zażaleń nie ma w wozie.

13 podpisów.

Przetarg na wraki samochodowe

Dyrekcja Państwowych Zakładów Samochodowych nr 2 w Warszawie, ul. Mińska 25 oraz Dyrekcja Państwowych Warsztatów Samochodowych nr 1 w Warszawie, ul. Płocka 29, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1948 r. odbędzie się w Warszawie, ul. Mińska 25 i Płocka 29, o godz. 9-ej, przetarg na 313 wraków samochodowych.

Reflektanci mogą oglądać samochody przeznaczone do przetargu od dnia 20 stycznia 1948 r. do dnia 28 stycznia 1948 r. w godz. od 9 do 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 3 lutego 1948 r. o godz. 12-ej.

Oferty mają być w kopertach zalakowanych z napisem: „Przetarg na Wraki Samochodowe". 468

Ogłoszenie

Zarząd Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Robotniczego Domu Kultury T. U. R w Radomiu.

Wymagane kwalifikacje: ukończenie średniego zakładu naukowego, znajomość pracy kulturalno-oświatowej w oparciu o wszelkie formy pracy, jak świetlice, zespoły taneczne i śpiewacze, chóry, zespoły muzyczne i teatralne, samokształceniowe.

Kandydaci posiadający odpowiednie kwalifikacje winni zgłosić się osobiście lub pisemnie do Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Radom, Żeromskiego 15, w celu porozumienia się co do szczegółów.

Warunki uposażenia dobre i mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią. Termin składania podań do dnia 15 lutego 1948 r. 445

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W RZESZOWIE

ogłasza

KONKURS

na stanowisko:

1) LEKARZA DOMOWEGO w Żurawicy, z 4 godzinną ordynacją dzienną.
2) LEKARZA DOMOWEGO w Błażowej, z 3 godzinną ordynacją dzienną.
3) LEKARZA BAKTERIOLOGA w Rzeszowie z 4 godzinną ordynacją dzienną.
4) 2 MGRÓW FARMACJI do Apteki w Rzeszowie.
5) 1 MGRA FARMACJI do Apteki w Przemyślu.

Kandydaci winni przedłożyć do podania:

a) dowód obywatelstwa polskiego, b) odpis dyplomu lekarskiego, ad 4) i 5) odpis dyplomu mgra farmacji, c) ewentualne dokumenty, stwierdzające specjalizację, d) dowód uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej, e) świadectwa z odbytej praktyki lekarskiej, f) ewentualne zaświadczenia poprzedniej pracy, g) własnoręcznie napisany życiorys.

Szczegółowe warunki pracy i płacy będą ustalone przy zawieraniu umowy o pracę wg Uchwał Podkomitetu Płac przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów z dnia 18 i 20.VI.1947 r., ad 4) i 5) wg cennika ustalonego przez Centralną Izbę Aptekarską w Warszawie.

Stanowiska powyższe są do objęcia od zaraz.

Podania z załącznikami należy przesłać do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Rzeszowie w terminie do dnia 15.II.1948 r. z zaznaczeniem: „Konkurs na stanowisko lekarza" względnie „aptekarza".

DYREKCJA
443 UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w RZESZOWIE

Przetarg nieograniczony

Wydział Elektrotechniczny D. O. K. P. w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1.500 sztuk katafotów (odbłyski czerwone świecące przy oświetleniu reflektorem samochodowym, używane przy rowerach) o średnicy 50—60 mm, do zamocowania na drągach drewnianych lub żelaznych zapór rogatkowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę katafotów dla VII/4", należy składać do skrzynki ofert w Wydziale Elektrotechnicznym, ul. Wileńska nr 6, do dnia 3 lutego 1948 r. do godz. 10-ej, tj. do terminu otwarcia ofert.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 2-ch miesięcy.

Firma winna złożyć wadium w wysokości 1 proc. ogólnej sumy oferowanej, którą należy wpłacić do Kasy Dyrekcyjnej.

Wydział Elektrotechniczny zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty i prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Przejrzenie kosztorysu oraz bliższych informacji udzieli Dział zabezpieczenia Ruchu Pociągów Wydziału Elektrotechnicznego. 467

WYDZIAŁ POWIATOWY W GRODZISKU MAZ. k/WARSZAWY

ogłasza konkurs na następujące stanowiska:

1) Kierownika rachuby — rachmistrza w VIIIej gr. uposażenia z dod. funkc., wyrównawczym i in.
2) Referenta do spraw ogólnych w dz. I-tym w VIII—VII gr. uposażenia z dod. wyrówn. i in.
3) Referenta do spraw podatkowych i op. społ. w IX—VIII gr. uposaż. z dod. wyrówn. i in.
4) Zastępcy Inspektora Samorządu Gminnego w VIII—VII gr. upos. z dod. wyż. i in.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw szkolnych i dotychczasowej pracy należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Grodzisku Maz.

Przewodniczący Wydziału Pow.
Starosta Powiatowy:
(M. MACIAK)

446

Po stu latach wiernej służby wiadukt Pancera przestaje istnieć

W obecności tow. min. Kaczorowskiego, Komisarza Odbudowy inż. Piotrowskiego, przedstawicieli zainteresowanych firm oraz twórców trasy „WZ", dokonano wczoraj próby wysadzenia południowej części pierwszego łuku wiaduktu Pancera (od placu Zamkowego). Jest to początek realizacji budowy trasy WZ. Wiadukt Pancera musi ustąpić miejsca nowemu, korzystniejszemu dla mieszkańców stolicy, rozwiązaniu komunikacyjnemu.

W wyniku trzech kolejnych wybuchów wyburzona została południowa część przęsła. Wysadzanie w powietrze wiaduktu Pancera kontynuowane będzie w przeciągu paru najbliższych tygodni, przez firmę „Miner". Do 1 marca rozbiórka wiaduktu (Nowy Zjazd) zostanie zakończona, po czym „Betonstal" przystąpi do budowy tunelu.

Uwaga! zabytki.

Przeprowadzenie prac minerskich przy wiadukcie, jest szczególnie trudne ze względu na bliskie sąsiedztwo budowli zabytkowych.

Wczorajsza próba wysadzenia pierwszego łuku, zakończyła się połowicznym tylko wynikiem. 38-kilogramowych ładunków materiałów wybuchowych, nie wystarczyło do zupełnego zawalenia przęsła. F-ma „Miner" była więc ostrożna — lecz mimo to kilkanaście szyb w kościele św. Anny — wyleciało.

Pierwszy wybuch, który nastąpił o godz. 12 m. 18 i drugi, w 7 minut później nie zostawiły poważniejszego śladu. Dopiero za trzecim razem obsunęła się część ściany. Sklepienie łuku lekko się zarysowało.

Dalsze wysadzanie pierwszego łuku kontynuowane będzie za 2 dni. Przypuszczać należy, że tym już razem wiadukt nie ostoi się sile wybuchu.

Gdy był Most Łyżwowy...

Ponieważ, jak widzimy, zbliżają się już definitywnie ostatnie godziny sędziwego wiaduktu, warto jeszcze raz zatrzymać się przez chwilę nad jego historią.

Wiadukt Pancera, sto prawie lat służył Warszawie. Budowa trwała od r. 1844 do r. 1846. Była to jedna z największych inwestycyj miejskich tego okresu w Warszawie. Most Kierbedzia jeszcze wówczas nie istniał. Wiadukt składający się z 7 arkad i nasypu stanowił dojazd do Mostu Łyżwowego naprzeciwko ul. Bednarskiej.

Dopiero w 13 lat później (r. 1859) rozpoczęto budowę mostu żelaznego według projektu inż. Kierbedzia i wykorzystano Pancerowski wiadukt jako dojazd do nowego mostu.

Na potrzeby ówczesnego miasta, w którym wielką nowością był uruchomiony właśnie... tramwaj konny, łączący Dworzec Wiedeński z Wileńskim, miasta, w którym życie koncentrowało się w okolicach Krakowskiego Przedmieścia — nowy wiadukt wystarczał. W miarę jednak rozbudowy Warszawy, w miarę ulepszania środków komunikacyjnych i wzrastania natężenia ruchu kołowego — most Kierbedzia stawał się za „ciasny" i wiadukt Pancera, przestał tym samym dobrze pełnić swą rolę.

Tragiczny zakręt

Mieszkańcy stolicy pamiętają doskonale zakręt z Krakowskiego Przedmieścia na Nowy Zjazd, na którym tyle zdarzało się wypadków. Jechało się stąd nie tylko pod ostrym kątem, ale na domiar złego jeszcze — po dużym spadku. Wjazd z wiaduktu na most Kierbedzia był jednym z najgorszych korków komunikacyjnych w Warszawie.

Zatwierdzony już ostatecznie projekt wielkiej nowoczesnej arterii WZ uznał za jedynie słuszne rozwiązanie: zbudowanie w miejscu wiaduktu Pancera, nowego dojazdu, znacznie obniżonego i przystosowanego do natężonego ruchu, który przejdzie następnie tunelem. (wk)

Koncert młodzieży dla wojska

W dniu 18 bm. z okazji 3 rocznicy wyzwolenia Warszawy w sali „Roma" odbył się koncert młodzieży warszawskiej, zorganizowanej w TPŻ, urządzony dla żołnierzy W. P. pod hasłem: „Młodzież swemu obrońcy — wyzwolicielowi Warszawy".

Na koncercie obecni byli m. in. gen. Jaroszewicz, przedstawiciele ambasady radzieckiej oraz tłumy żołnierzy i młodzieży szkolnej.

Na zakończenie koncertu odbyło się wręczenie podarków żołnierzom w postaci dwóch akordeonów, po czym Wojsko zrewanżowało się młodzieży szkolnej, ofiarowując jej 4 biblioteczki i patefon.

W Warszawie brak „perhydrolu" Klęska platynowych blondynek

W Warszawie dał się ostatnio zauważyć brak środka farmaceutycznego zwanego „perhydrolem", który po odpowiednim rozcieńczeniu staje się wodą utlenioną. Brak ten odczuły specjalnie szpitale i apteki — a także ci wszyscy, którzy w okresie minionych niepogód i obecnych mrozów przeziębili gardła.

Do poszkodowanych należą także wszystkie „utlenione" platynowe blondynki, skazane — w miarę odrastania naturalnych włosów — na łaskę i niełaskę fryzjerów, którzy korzystając z pomyślnej koniunktury podwyższyli ceny za utlenienie do 2 a nawet 3 tys. złotych.

Możemy jednak pocieszyć tak chorych na migdałki — jak i „sztuczne" platynowe blondynki, że Centr. Handlowa Przem. Chem. obiecała już dostarczyć 2 tys. litrów perhydrolu. Warszawa dostanie go co prawda tylko 500 litrów, ale na razie ilość ta — jak twierdzą fachowcy — całkowicie wystarczy.

A więc blondynki — targować się! (pa)

Pracownicy budowlani przystępują do współzawodnictwa pracy

Z inicjatywy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w gmachu SPB przy ul. Stalina Nr. 37, odbyła się konferencja w sprawie współzawodnictwa pracy, w której wzięli udział przedstawiciele Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Budowlanych oraz przedstawiciele zainteresowanych działów pracy i delegaci Rad Zakładowych warszawskich placówek SPB.

Uznając potrzebę natychmiastowego przystąpienia do współzawodnictwa pracy wyłonili ze swego grona komisję, mającą na celu opracowanie w najbliższym czasie projektu szczegółowych zasad współzawodnictwa.

Witold Zdzitowiecki znów członkiem ZĄSP

Sąd Centralny II instancji ZASP do spraw weryfikacyjnych rozpatrywał sprawę ob. Witolda Zdzitowieckiego, który orzeczeniem Sądu Weryfikacyjnego I instancji z dnia 25.II.1945 r. był skreślony z listy członków ZASP.

Sąd stwierdził: że ob. Witold Zdzitowiecki w pełni zdaje sobie sprawę ze szkodliwości swego postępowania w okresie okupacji, za co był wówczas skazany na karę ostrzyżenia; że postępowanie swoje dyktowane obawą przed represjami i szantażami, już w okresie okupacji starał się okupić zarówno pomocą udzielaną organizacjom konspiracyjnym, jak pomocą kolegom i ukrywającym się Żydom; że po odzyskaniu niepodległości podejmował bezinteresownie mimo bardzo ciężkich warunków materialnych pracę w szpitalach i organizacjach kulturalno-oświatowych.

Wziąwszy pod uwagę te okoliczności łagodzące, Sąd postanowił: udzielić ob. Witoldowi Zdzitowieckiemu surowej nagany; uznać, że ob. W. Zdzitowiecki zarówno przez poniesienie kary w czasie okupacji, jak i przez trzyletnie wydalenie z ZASP, karę odcierpiał i przywrócić go do praw członka Związku; opublikować to orzeczenie w prasie, zwłaszcza w prasie warszawskiej.

Bataliony „Służby Polsce" przy odbudowie Warszawy

W ramach organizowanych przez MON batalionów pracy „Służby Polsce" Ministerstwo Odbudowy szkolić będzie na fachowców budowlanych kilka tysięcy młodzieży. W okresie od 15 kwietnia do 15 października br. młodzież ta weźmie udział w pracach, prowadzonych przez organy podległe Ministerstwu Odbudowy, w trzech dwumiesięcznych turnusach.

Przewiduje się, że młodzież zatrudniona będzie m. in. na trasie WZ, na odcinku Leszno — Młynarska, przy poszerzeniu ul. Marszałkowskiej między Chmielną i Królewską oraz przy wykopie pomiędzy Nowym Światem a ul. Bracką.

SPB szkoli nowych spółdzielców budowlanych

W dniu 17 bm. odbyło się zakończenie 10-dniowego Kursu Kierowników Spółdzielczych Przedsiębiorstw Budowlanych, zorganizowanego przez SPB — Centralę tych spółdzielni. Trzydziestu uczestników Kursu reprezentowało spółdzielnie budowlane ze wszystkich części kraju.

Program kursu obejmował wszelkie żywotne zagadnienia pracy spółdzielni terenowych pod kątem racjonalnego wykorzystania fachowych kadr pracowniczych i środków materiałowych w ramach państwowego planu odbudowy na rok 1948.

W czasie skromnego zakończenia kursu specjalnie podkreślano b. żywą i intensywną współpracę słuchaczy Kursu z wykładowcami, reprezentującymi władze i organizacje, związane z odbudową kraju. Prezes Centrali SPB inż. Piróg wręczył słuchaczom świadectwa ukończenia kursu. W rezolucji, podpisanej przez słuchaczów, deklarują oni wszystkie swoje siły, wiadomości i zdolności na rzecz planowej odbudowy.

Rada Związków Zawodowych kontroluje zakłady pracy

W ubiegłym m-cu Referat Ekonomiczny Warszawskiej Rady Zw. Zaw. przeprowadził kontrolę 26 zakładów pracy na terenie stolicy. Zakładów przemysłu metalowego skontrolowano — 8, skórzanego — 4, chemicznego—3, poligraficznego — 7 oraz po jednym zakładzie: przymysłu budowlanego, drzewnego, Poczt i Telegrafów oraz instytucję biurową.

W niektórych zakładach pracy stwierdzono brak szafek na ubrania, brak szatni, ręczników, apteczek podręcznych, stołówek itp. Zalecono dyrekcjom zakładów pracy usunąć natychmiast stwierdzone niedomagania.

Kontrola wykazała również niedostateczne zainteresowanie samych pracowników bezpieczeństwem i higieną pracy. Zaledwie w 4 zakładach pracy, z ogólnej ilości 26, istnieją pracownicze koła bezpieczeństwa i higieny pracy. Warszawska Rada Związków Zawodowych poleciła zorganizować także w pozostałych zakładach pracy koła bezpieczeństwa i higieny pracy.

Stwierdzono również, że w niektórych zakładach pracy nie odbywają się narady wytwórcze. Zobowiązano dyrekcję i radę zakładową do przeprowadzania takich narad.

Zamiast do rąk robotników bilety kinowe szły na handel

Warszawska Rada Związków Zawodowych zajęła się ostatnio energicznie likwidacją handlu biletami zniżkowymi do kin warszawskich, bowiem handel biletami Zw. Zaw., po okresie pewnego uspokojenia, znowu ożył.

Akcja, którą przeprowadzono w ubiegły piątek i sobotę, objęła kina śródmieścia. W wyniku jej zakwestionowano 101 biletów. Kilkanaście z przyłapanych biletów miało sfałszowane daty. Było to powodem dużego chaosu na widowni. Zdarzało się bowiem często, że na jedno miejsce wystawionych było kilka biletów.

Kupujemy bilety

Chłopak, którego zaczepiamy przed „Palladium", prosząc o ułatwienie nam kupienia biletu, decyduje się błyskawicznie.

— Chwileczkę, proszę państwa. Zaraz będzie. A ile sztuk Pan chce?

— Cztery...

— Sekundę. Już się robi.

Znika. Wiadomo, że nie ma ich przy sobie. Ktoś, kto je trzyma, musi być jednak w pobliżu bo młodzieniec za chwilę jest z powrotem.

— Parka 500 złotych — rzuca bez zająknienia.

— A może sprzedasz mi jeszcze na jutro?

Chłopak patrzy nieufnie...

— Dobrze — oświadcza, robi w tył zwrot i... już nie wraca.

Oglądamy bilety. Noszą pieczęć Związku Skarbowców. Stamtąd poszły na „czarny rynek".

Pojawiają się inni członkowie ekipy. Niektórzy kupili całe arkusze biletów. Odczytujemy stemple: Związek Metalowców, Zw. Prac. Bud., Koło Akademii Sztuk Pięknych, KCZZ.

Ładnie zarabiają odsprzedający: za 27 zł — 500 zł.

Surowe kary

O wynikach akcji rozmawiamy z tow. Krawczykiem, sekretarzem Warsz. Rady Zw. Zaw.

Tow. Krawczyk nie kryje swego oburzenia. Ci, którzy puścili bilety na handel, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Jest to łatwe do stwierdzenia, ponieważ zaprowadzona została ścisła ewidencja wydanych biletów. Każdy Związek firmuje je swą pieczęcią. Dojdzie się więc, kto je wypuścił na rynek.

Poszczególne Związki otrzymają nadto instrukcje ścisłego konrolowania rozdzielających bilety. Rozdzielnik biletów zniżkowych nie może być tajemnicą! Bilet musi trafić do rąk robotnika i urzędnika, ponieważ w pierwszym rzędzie dla niego jest przeznaczony. (Rs).

Film Polski obiecuje Warszawie trzy nowe kina w roku 1948

W r. 1948 „Film Polski" zamierza wybudować w Warszawie 3 nowe kina o łącznej ilości 4 tys. miejsc. Dwie sale kinowe ma otrzymać Praga (przy ul. Jagiellońskiej róg Brukowej i przy ul. Podskarbińskiej) oraz Mokotów (przy ul. Narbutta).

Istnieje także możliwość przejęcia sali przez „Film Polski" po wolskim teatrzyku rewiowym „Wesoły Wieczór".

Zapowiedź otwarcia jeszcze w tym roku 3 nowych kin jest raczej miłą niespodzianką. Wysunięcie Pragi na pierwszy plan uważać należy za słuszne. Jedno bowiem kino „Syrena" nie mogło w żaden sposób zaspokoić potrzeb 280 tys. ludności prawobrzeżnej Warszawy.

Reprezentacyjna sala

Kino, które ma powstać przy ul. Jagiellońskiej, będzie dysponowało salą na 1.500 osób. Niezależnie od seansów kinowych mają się tutaj odbywać także wszystkie imprezy o charakterze ogólno-miejskim. W budynku nowego kina mieścić się będzie również duża nowoczesna „Kawiarnia Ludowa".

Na projekt tego gmachu został za pośrednictwem SARP-u rozpisany specjalny konkurs z wysokimi nagrodami. (Pierwsza 250.000 zł). Powodzenie konkursu jest duże. Do tej pory wpłynęło już około 30 prac. Jest to największa liczba projektów, jakie złożono dotychczas na konkurs, organizowany przez SARP.

Przy ul. Podskarbińskiej ma natomiast powstać wielkie kino barakowe. Szereg kin tego rodzaju wybudowali Niemcy na Dolnym Śląsku. Jeden z takich kinowych baraków, przeniesiony do stolicy, po odpowiednich przeróbkach, ma właśnie otrzymać Grochów. Barak podobno już „idzie" do Warszawy.

A może i Wola?

Kino przy ul. Narbutta ma posiadać około 1.200 miejsc. Będzie to budynek skromniejszy, niż przy ul. Jagiellońskiej, niemniej jednak nowoczesny i efektowny. Projekt opracowuje Biuro Budowlane „Filmu Polskiego".

Sprawa ewentualnego przejęcia sali po teatrzyku „Wesoły Wieczór" przy ul. Wolskiej czeka jeszcze na rozstrzygnięcie. Zastrzeżenia wysuwa tutaj BOS, który w tym miejscu nie przewiduje żadnej sali. Teatrzyk, który zresztą jest w tej chwili w stadium likwidacji, otrzymał tymczasowe zezwolenie na używanie sali, ważne do końca 1948 roku.

Gdyby więc BOS zmienił zdanie (a powinien w tym wypadku iść na ustępstwo) Wola miałaby kino wcześniej, niż Mokotów.

Zobaczymy jesienią

Budowa obu nowych kin ma się rozpocząć wiosną. Jeżeli huty śląskie zobowiążą się wykonać do jesieni potrzebną konstrukcję stalową, już wczesną zimą sale przy ul. Jagiellońskiej i Narbutta przyjęłyby pierwszą publiczność.

Przy budowie mają być wykorzystane wszystkie doświadczenia zagraniczne w zakresie akustyki i właściwego rozplanowania miejsc.

Atrakcją tych kin będzie najnowsza aparatura dźwiękowa, jaką budują Zakłady Techniczne „Filmu Polskiego" w Łodzi. (Rs)

Notatnik stolicy

„LENIN W 1917 R"

Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza dnia 20 bm., o godz. 18 w sali Centralnego Klubu (Al. Stalina 26), zebranie towarzyskie, na którym ob. Jan Straszewski wygłosi odczyt pt. „Lenin w 1917 r." Po odczycie film.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY

Powszechna Spółdzielnia Warszawa-Zachód uruchomiła w dniu dzisiejszym trzymiesięczny kurs dokształcający dla pracowników zatrudnionych w sklepach.

POSIEDZENIE PLENARNE ZW. PRAC. HANDLOWYCH

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych RP podaje do wiadomości, że 22 bm. o g. 11 w gmachu związkowym — Warszawa, Sienna 16, odbędzie się IV Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego naszego Związku.

PORADNIA SAMOKSZTAŁCENIOWA

Poradnia Samokształceniowa i Czytelnia Samorządowa książek i pism (Al. Jerozolimskie 51, I p.) przedłużyły czas otwarcia: czynne są obecnie od godz. 8 rano do 19 bez przerwy. W soboty od 8 do 17.

PRZECHOWYWAĆ ODCINKI REJESTRACYJNE

Ostateczny termin wydawania wełny na III kw. 1947 r. upływa z dniem 26 stycznia br. Sklepy rozdzielcze obowiązane są złożyć rozliczenia do dnia 31 stycznia br.

Jednocześnie Resort P. H. i Z. przypomina o starannym przechowywaniu odcinków rejestracyjnych z kart żywnościowych z m-cy stycznia, lutego i marca br. w celu zarejestrowania ich na I kwartał 1948 r.

PROWIANT DLA MATEK

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej zawiadamia wszystkie kobiety ciężarne oraz matki z dziećmi do lat 14, zarejestrowanych w Ośrodku Zdrowia w poradni B, C, G, G 1 i O — o zgłoszenie się do Ośrodka Zdrowia od dnia 26.I.48 r. do 6.II.48 r. celem otrzymania prowiantu z Funduszu Amerykańskiego.

„WĄSKI DUNAJ" — ZAMKNIĘTY

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że wskutek zabezpieczenia zabytkowej kamienicy na ul. Wąski Dunaj, ulica ta została zamknięta na odcinku od Starego Rynku do ul. Piwnej na czas nieograniczony. Dojazd do Starego Rynku przez ul. Nowomiejską przez Piwną i Zapiecek.

UWAGA RZEMIEŚLNICY

W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 18 w lokalu PPR Dzielnicy Śródmieście przy ul. Mokotowskiej 48 odbędzie się zebranie rzemieślników z referatem tow. dyr. Ehrenberga pt. „Aktualne zagadnienia rzemiosła polskiego".

POWSZECHNE WYKŁADY

W ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich odbędzie się dnia 17 stycznia odczyt prof. T. Butkiewicza pt. „Wyrostek robaczkowy ślepej kiszki" zamiast zapowiedzianego wykładu prof. Dobrzańskiego.

Dnia 24 stycznia będzie mówić prof. Zawadowski o „Radiologii na usługach chorego człowieka", a dnia 31 stycznia dr Maria Grzywo-Dąbrowska o „Psychice młodzieży w okresie dojrzewania". Wykłady odbywają się o godz. 17 w sali Muzeum Narodowego.

ODCZYT W INSTYTUCIE BUDOWNICTWA

We wtorek dn. 20 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali konferencyjnej Instytutu Badawczego Budownictwa w Warszawie przy ul. Narbutta 26 I p. zebranie odczytowe, na którym inż. Stefan Kołodziejczyk wygłosi referat pt. „Badania klimatyczne ustrojów budowlanych w Szwecji".

Odczyt ten omawiający ważne zagadnienia zdrowotności mieszkań będzie ilustrowany licznymi przezroczami.

„16" DO DWORSKIEJ

Od 20 bm. trasa linii „16" zostanie przedłużona od Młynarskiej przez Wolską — Skierniewicką do Dworskiej (szpital św. Ducha).

Odjazd z Pl. Zbawiciela pierwszego tramwaju o godz. 5,44, ostatniego o g. 22,26. Odjazd z ul. Dworskiej pierwszego wozu o godz. 5,29, ostatniego o g. 22,25.

Zgubiono plany gmachu PPS

Wczoraj (19 bm.) w godz. 11 — 12 w taksówce, zdążającej z pl. Starynkiewicza na Pragę zostawiono czarną teczkę z planami budowy gmachu PPS — Praga Centralna.

Uczciwego szofera prosimy o zwrot teczki do Dzielnicy PPS — Praga Centralna, ul. Szwedzka 2-4, za wynagrodzeniem.

17 ton farby na zabezpieczenie mostu Poniatowskiego

Wydział Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego przystąpi w tym roku do malowania 4 nowych przęseł mostu Poniatowskiego. Przęsła te zostaną w ten sposób zabezpieczone przed rdzewieniem.

Poza tym również w ciągu najbliższych miesięcy dokończy się malowania wiaduktu, który w ⅔ pokryty został farbą w ub. r. Na wykonanie tych prac zużytych będzie ok. 17 ton farby. (wk)

Ofiary

Koło PPS przy Dyrekcji Kursów Szkolenia Zawodowego (Chocimska 35) wpłaca zł 2.410 jako pół proc. uposażenia miesięcznego członków Koła PPS na Odbudowę Warszawy z okazji rocznicy oswobodzenia Warszawy od najeźdźcy hitlerowskiego.

Tow. Buch na RTPD — zł 500 i na Odbudowę Warszawy — zł 1.000.

Henryk Mąkolski w dniu swoich imienin składa 3.000 zł na budowę domu im. Tow. St. Dubois.

Ś. † p.

Władysław SIKORSKI

inżynier

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dn. 18.I.1948 roku, przeżywszy lat 36.

ŻONA, SYN I RODZINA

Ś. † P.

INŻYNIER - MECHANIK

Władysław Sikorski

dyrektor Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18 stycznia 1948 r. — przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 20 stycznia o godz. 11 z górnego kościoła Zbawiciela.

W zmarłym straciliśmy duchowego przewodnika i zacnego przełożonego oraz kolegę.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

PRACOWNICY INSTYTUTU

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8 86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980

Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B--45420 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Jak urządzili sobie życie skazani na powolną śmierć

Kalaupapa - miasto trędowatych

KALAUPAPA. Niezwykła nazwa określa również niezwykłe miejsce. Kalaupapa to malutki przylądek, trójkąt wtłoczony w ocean, oddzielony od reszty lądu, a raczej od reszty wysypy Molokai (jednej z wysp hawajskich) wysoką, nieprzebytą skałą. Jedna tylko dróżka prowadzi z przylądka poprzez skały na drugą stronę. Lecz strzegą jej specjalne straże i wysoki mur, zakończony drutem kolczastym. Mieszkańcom Kalaupapy nie wolno bowiem pod żadnym pozorem przedostawać się na „tamtą stronę", a nikomu „stamtąd" nie wolno zajrzeć „tutaj". Ci, którzy przekraczają granicę — muszą pozostać na zawsze.

Czasem tylko dobrnie tu najciekawszy ze wszystkich — dziennikarz.

Na przylądku Kalaupapa, odległym o 35 minut drogi samolotem od Honolulu, mieści się od roku 1866 jedno z największych dziś leprozorium — tragicznych miejsc odosobnienia, w których skazani są na dożywotni pobyt trędowaci. Ta straszliwa choroba, która przestała już dzisiaj być klęską ludzkości, ciągle jeszcze pojawia się w pewnych częściach świata i skazuje ludzi na powolne konanie, z dala od innych, zdrowych ludzi od normalnego życia.

Miasto - ogród

POWIEDZIELIŚMY „tragiczne miejsce odosobnienia". Trudno jednak, pomimo wszystko nazwać tym mianem Kalaupapę. Jest to prześliczne osiedle, tonące w zieleni, usiane małymi, malowniczymi willami, okolonymi ogródkami. Nie ma na Kalaupapie bloków mieszkalnych, ludność nie jest skoszarowana. Organizatorzy kolonii starali się o to, aby mieszkańcy jej w jak najmniejszym stopniu odczuwali swój tragiczny los i by ostatnie chwile ich życia płynęły w jak najpiękniejszej atmosferze.

Ludność leprozorium wynosi dzisiaj 414 chorych. Jest to zaledwie trzecia część żyjących tu w roku 1890, roku szczególnie ciężkiej epidemii trądu. Poza chorymi mieszka w leprozorium 14 tzw. „kokuas" czyli zdrowych mężów lub żon, którzy zdecydowali się towarzyszyć współmałżonkom na tym wygnaniu oraz 19 ozdrowieńców, których zdrowie doprowadzone zostało do takiego stanu że nie zagraża już otoczeniu. I o dziwo! 19 wyleczonych, lub raczej zaleczonych. choć wolno im było powrócić do świata — wybrało pobyt w leprozorium.

Pierwszy Europejczyk

TRZY czwarte pacjentów stanowią Hawajczycy, lub pół-Hawajczycy. Pozostali mieszkańcy — to Japończycy, Chińczycy, Koreańczycy, Kubańczycy, ludność Porto - Rico i innych wysp egzotycznych. Pacjentów białych jest tylko sześciu — stwierdzone zostało, że znoszą oni pobyt w leprozorium o wiele ciężej niż kolorowi.

Personel sanitarny stanowią ochotnicy z wielu państw świata. Przed 50 laty przybył do leprozorium pierwszy Europejczyk — belgijski, ksiądz ojciec Damien, który umarł, zaraziwszy się trądem. Administracja leprozorium spoczywa w większej części w ręku chorych.

Trędowaci nie różnią się na pierwszy rzut oka od ludzi zdrowych, z wyjątkiem oczywiście tych, którzy znajdują się już w bardzo posuniętym stadium choroby i których ciała mają wygląd straszliwie zniekształcony.

W leprozorium nie zmusza się nikogo do żadnej pracy. Chorzy mogliby właściwie dzień i noc wylegiwać się na łóżkach. Lecz na Kalaupapie płynie życie wartko i nikt, komu siły pozwalają, nie próżnuje.

Jest jakaś niezwykła, żywotna siła w tych ludziach skazanych na śmierć. Trędowaci hodują bydło, łowią ryby, handlują, wykonują prace rzemieślnicze, kobiety pracują jako pielęgniarki w szpitalach, mężczyźni prowadzą zakłady reparacyjne samochodów czy aparatów radiowych (przeszło 100 pacjentów posiada własne auta i radioodbiorniki). Są bary i restauracje, a zamożniejsi mają nawet poza terenem osiedla swoje weekendowe wille.

Komuś, kto sądziłby, że trędowaci vegetują tu bez żadnego zainteresowania dla spraw codziennego życia, że dni ich upływają w sposób mało ludzki, warto by pokazać wykaz urządzeń elektrycznych, zainstalowanych w mieszkaniach poszczególnych pacjentów. Widnieją tu takie pozycje: jak: 58 pralni elektrycznych, 22 odkurzacze, 22 ruszty do suszenia grzanek, 42 lodownie elektryczne, 18 elektrycznych piecyków do pieczenia ciast i... 4 naczynia do mieszania koktailów:

Trąd mniej zaraźliwy niż gruźlica

PRZECIĘTNIE pacjent, który przybywa do leprozorium, żyje tu jeszcze około ośmiu lat. Zdarzają się jednak wypadki, że chorzy żyją dłużej (trzech obecnych mieszkańców Kalaupapy jest już tutaj blisko 50 lat). Niewielu zresztą trędowatych (zaledwie 2 proc.) umiera na trąd. Trędowaci są jednak o wiele bardziej podatni na inne choroby, jak gruźlicę, syfilis, zapalenie płuc i te właśnie choroby są najczęściej przyczyną ich śmierci.

Rozpowszechniona dotąd wiara, że każdy, kto pracuje w leprozorium, musi wcześniej czy później zarazić się trądem, jest, jak wykazała nowoczesna nauka, pozbawiona podstaw. Trąd jest mniej zaraźliwy niż gruźlica... oczywiście pod warunkiem, że przedsiębierze się odpowiednie środki ostrożności. Pośród zdrowego personelu, który w ciągu 70 lat istnienia leprozorium pracował w Kalaupapie, tylko cztery były wypadki zarażenia. A przecież ludzie pracujący tu mają ciągły, bezpośredni kontakt z trędowatymi, dotykają przedmiotów przez nich dotykanych, pielęgniarki czy lekarze dotykają chorych. Wszystkie przedmioty podlegają codziennej dezynfekcji, specjalne płyny, proszki i inne najnowocześniejsze lekarstwa chronią personel od zarazków. Nawet poczta, wysyłana do rodzin przez chorych przechodzi przez kamerę dezynfekcyjną.

Trędowatym nawet tym, którzy stoją już u progu śmierci wolno wstępować w związki małżeńskie i żadne prawo w leprozorium nie ogranicza możliwości rozmnażania się chorych. Toteż przychodzą tu na świat dzieci, a choć stwierdzono, że trąd nie jest chorobą dziedziczną, około 10 proc. dzieci rodziców trędowatych, zapada na tę chorobę, znaczny zaś procent zdradza choroby umysłowe. Dzieci są izolowane od rodziców i umieszczane w specjalnym zakładzie w Honolulu.

W leprozorium chorzy pogodzili się ze swym losem. Wolą mieszkać tutaj, w towarzystwie innych sobie podobnych, skazanych tak jak oni na powolne konanie, niż wśród zdrowych, normalnych ludzi. Toteż dwa tylko razy na przestrzeni wielu dziesiątków lat zdarzyły się próby ucieczki z Kalaupapa. (dr)

Najmłodszy szofer Warszawy



NA EKRANACH STOLICY

Znak Zorro

Mamy wrażenie, że przenieśliśmy się o 20 lat wstecz, w okres seryjnych filmów kostiumowo - awanturniczych. Czego tu nie ma? Pościg w ciemnym lesie i na szerokim plenerze, tajemnicze znaki „Z", zamaskowany obrońca uciśnionego ludu, napady na drogach, zbiorowe walki, pojedynki i wszelkiego rodzaju rekwizyty tego typu filmów.

Trzeba przyznać, że, jak na tak oklepany temat, całość podana jest zręcznie i strawnie, do czego w głównej mierze przyczyniają się piękne zdjęcia, skomponowane z dużym smakiem artystycznym.

Niektóre momenty, jak na przykład budzenie się zgarbionych Indian, drzemiących w cichym miasteczku oraz rozmowa między domniemanym mnichem a bohaterką wybijają się na czoło pod względem malarskiej kompozycji klatki filmowej.

Niestety, te strony dodatnie nie są w stanie przesłonić nicości scenariusza, który na domiar złego stara się przemycić tendencje społeczne spreparowane niesłychanie naiwnie według poglądów, panujących w Hollywood.

Oczywiście w tego rodzaju filmie nie chodzi o żadne głębsze zagadnienia, ma to być tylko rozrywka ale scenarzysta dobrze baczy, aby ta rozrywka przypadkiem nie nasunęła komuś na widowni bardziej radykalnych poglądów. Widz filmowy nie ma myśleć, ma płacić i podziwiać.

W myśl tej zasady, tajemniczego i pięknego Zorro gra Tyrone Power, umiejętnie władając floretem, tańcząc, jeżdżąc konno i przewracając oczami za Lindą Darnell.

Bez zastrzeżeń zagrał rolę „czarnego charakteru" zawsze równie sztywny i nienaganny Basil Rathbone. Świetnie wypadł Eugene Palette, jako zadzierzysty mnich, pocieszny jest dyktator Akim Tamiroff.

Kinomana ogarnia jednak żal, że ten całkowicie przeciętny film reżyserował aż Rouben Mamoulian, który kiedyś potrafił dawać filmy na całkiem innym poziomie.

Leon Bukowiecki.



Tyrone Pover, jako Zorro
(Fot. 20th. C. Fox. MPEA)

Groch o ścianę

Chwilka namysłu

Zdanie, iż Polacy umieją naprawdę pracować, stało się ostatnio popularne nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Osiągnięcia nasze na tle wysiłków innych narodów są istotnie niewspółmiernie duże.

W zbożnym zapale pracy, zapominamy jednak często, że pracować trzeba przede wszystkim mózgiem, a dopiero później rękomo Jakież są tego efekty?...

Fatalne.

Załatwiałem kiedyś sprawę w pewnym Urzędzie. Woźny sprawnie skierował mnie do odnośnego referatu, który mieścił się na drugim piętrze.

Zasuszony urzędnik wysłuchał mnie uważnie i oświadczył, że muszę wypełnić dwa formularze.

Poprosiłem o odnośne blankiety.

— Jeden dostanie pan u portiera na parterze — poinformował mnie Urzędnik — a drugi piętro wyżej w trzecim pokoju na lewo ze schodów.

Lekko zadyszany przybiegłem z wypełnionymi blankietami i wręczyłem je Urzędnikowi. Przeczytał, pochwalił mnie, że dobrze wypełniłem, przystawił szereg stempelków, zaksięgował i zażądał znaczków.

Znaczków nie miałem, pobiegłem więc do woźnego, który nimi handlował.

Urzędnik z pietyzmem przykleił znaczki, przekreślił je i wypisał mi kwit do kasy:

— Teraz musi pan opłacić — oświadczył. — Na czwartym piętrze szóste drzwi na prawo... Napisane „Kasa"...

Opłaciłem i zbiegłem z powrotem na dół. Oddałem Urzędnikowi ostemplowany kwit, w zamian za co dostałem papierek, stwierdzający, że taką a taką rzecz załatwiłem.

— No a po gotowy dokument zgłosi się pan za tydzień.

— U pana?..

— Nie. Na Pradze.

Ładnie, cooo?...

A wszystko to dlatego, że Pewien Urząd nie pomyślał o organizacji pracy. Nie wyobrażam sobie, żeby to było tak trudno skomasować wszystko na jednym piętrze. Zamiast mnie jednego, załatwiłby Urzędnik przez ten czas dziesięciu interesantów, no a ja nie latałbym bezproduktywnie, jak głupi jaki po piętrach...

Trzeba było tylko pomyśleć. Chwileczkę...

STRĄCZEK

P. S. Przypuszczam, że się któryś z Urzędów obrazi. Niesłusznie. Opowiastka ta stosuje się do wielu Urzędów w Warszawie. Proszę zatem obrażać się ramowo...

S.

Odpowiedzi Redakcji

Mazur Mieczysław. Gdańsk—Siedlice. Jeśli Wasz rocznik ma być w tym roku powołany, trzeba już teraz złożyć podanie w miejscowym RKU.

Lucjan Cholewiński. Opole Lubelskie. Należy się zwrócić do Min. Obrony Narodowej, Departament Oświaty Wojskowej.

Zygmunt Świątek. Warszawa. Ustawa przewiduje pomoc po przepracowaniu dziesięciu lat. Proszę się zwrócić do PKO, może instytucja uwzględni wyjątkową sytuację.

Eugenia Niedzielska. Warszawa. Przekazaliśmy Związkowi b. Więźniów.

„Stały Czytelnik". Nie zamieszczamy listów anonimowych.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek g. 18 „Wilki i owce".
Środa g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Czwartek g. 18 „Cyd".
Piątek g. 18 „Cyd".
Sobota g. 13 „Hamlet" (przedst. szkolne); g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13) godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6). Dziś i jutro o godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR RTPD „BAJ" (sala teatru Małego, ul. Marszałkowska 81) wystawi dziś o godz. 12 sztukę pt. „Leśne dziwy" K. Jeżewskiej.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Błyskawica".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Awantura w zaświatach". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Jasne łany". Początek seansów: godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19 I. Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

ŚRODA, 21 STYCZNIA

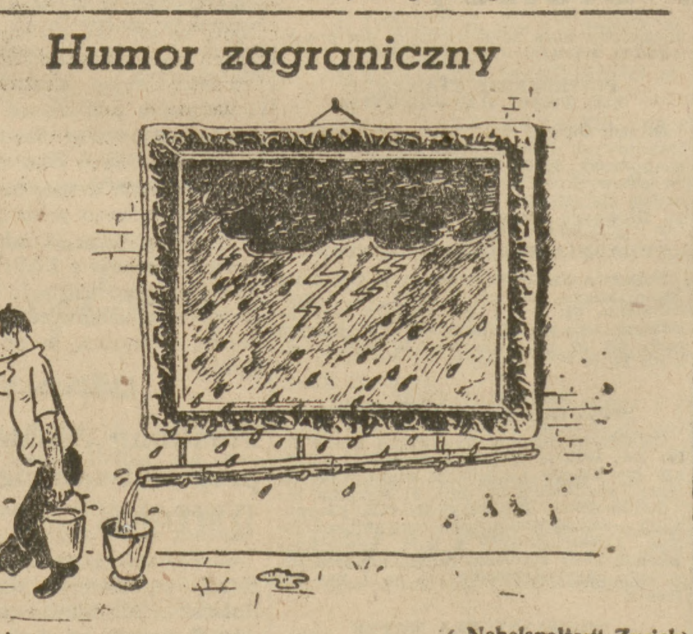
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne". 6.15 Wiadom. poranne. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. poranny. 7.15 Muz. z płyt. 8.35 „Żelazna kurtyna" Heleny Boguszewskiej, rozdział X. 8.50 Muz. z płyt. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadom. południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „W Zakładzie Wychowawczym w Pawlikowie" — reportaż. 12.30 Aud. dla młodz. 16.00 Dzien. popołudn. 16.35 „Anielka" — słuchowisko dla dzieci. 16.55 Aud. muz. dla młodzieży. 17.20 Koncert popularny w wyk. Ork. PR w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Rezlera, Suchodolski (tenor). 18.00 RUL Wykład dr Józefa Sieradzkiego z cyklu „Nauka w Polsce i świecie współczesnym". 18.45 „Żelazna kurtyna". 19.00 „Z zagadnień wiejskich" Kosynierzy poznańscy w 1848 r." — opow. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Utwory kompozyt. francuskich w wyk. Józefa [illegible] (kornet). 20.00 Dzien. wiecz. 20.50 „O świetlicach ZWM" pog. 21.00 Aud. Chopinowska w wyk. Natalii Hornowskiej. 21.30 „U naszych przyjaciół" aud. poświęcona Czechosłowacji. 21.50 Muz. z płyt. 22.00 Muz. taneczna w wyk. Małej Ork. PR pod dyr. St. Rachonia. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. poważna z płyt. 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dzien. popołudn. 16.30 Muz. z płyt. 16.45 Felieton wychowawczo - społeczny. 16.55 III aud. z cyklu „Kompozytor tygodnia" — Franciszek Schubert — z płyt. 17.30 Lekcja języka rosyjskiego. 17.45 Fantazja di Concerto na dwa flety w wyk. Mieczysł. Woźniaka i Jerzego Garwolińska. 18.05 Muz. popularna z płyt. 18.20 „Czarny Arab" opowiad. 18.35 „Jan Kasprowicz" odczyt. 18.50 „Melodie ludowe" — gra zespół T. Kozłowskiego. 19.10 Muz. popularna z płyt. 19.30 Utwory kompoz. francuskich. 20.00 Dzien. wiecz. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.40 Duety operowe w wyk. Marii Prokopp-Budziszewskiej — sopran i Janiny Hupertowej — mezzo sopran. 22.00 RUL. Wykł. dr Józefa Sieradzkiego z cyklu „Nauka o Polsce i świecie współczesnym".

Humor zagraniczny



Nadrealizm!

(„Nebelspalter" Zurich)

EGON HOSTOWSKI · 3)

W UKRYCIU

Przekład Marii Erhardt

Nie mam wprawdzie ani odrobiny nadziei na ocalenie życia, ale nie myśl sobie, proszę cię bardzo, że jestem bohaterem. Zrobię to chętnie, jakkolwiek nie zgadzam się z nimi. Ktoś się musi poświęcić, prawda? A ja się poświęcam przede wszystkim za siebie i za ciebie. Gdybym tego nie zrobił, prawdopodobnie nic by się na świecie nie zmieniło, tylko nie potrafiłbym opowiedzieć ci wszystkiego, tak, jak teraz i umarłbym sam i opuszczony, a przeszłość ciążyłaby mi bardzo. Teraz czuję się lekko, mógłbym wprost fruwać. Między tobą i mną wyjaśniło się wszystko, doktór Aubin jest dla mnie więcej, niż przyjacielem, a ci dziwni Francuzi, jak gdyby byli moimi braćmi, i potrafię wyobrazić sobie prawdziwy pokój, twój, mój i naszych dzieci. A takiej nieziemsko radosnej sławy zwycięstwa, jaką noszę w sobie, nie przeżyje nikt, kto się doczeka!

Bóg jeden wie, jak ja mogłem wytrzymać tak długo w tym lochu. Sam, sam, ciągle sam! Strach przed śmiercią widocznie był silniejszy, niż strach przed samotnością, częstym głodowaniem i chłodem. Moje więzienie było zresztą dalszym ciągiem dotychczasowego życia. Zawsze byłem otoczony samotnością, zawsze miałem uczucie, jak gdyby najlepsi przyjaciele przychodzili do mnie po ciemku i jak gdybym prawie wcale nie widywał ludzkich twarzy.

Nie myśl, Haneczko, że niczego nie wiem o świecie. Paryskie radio słyszę z sąsiednich domków przynajmniej raz na miesiąc, naturalnie, jeśli ryczy dosyć głośno i ludzie zostawią otwarte okna. Doktór Aubin przynosi czasem swój aparat i słuchamy Londynu, niekiedy nawet czeskich stacji. Przynosi mi również gazety, tak, że jestem poinformowany o wszystkim, co się dzieje.

Ale żebym nie wiem co słyszał, czy czytał, muszę sobie wiadomości ze wszystkich źródeł przekładać na język, który zrozumiem tylko ja sam. Wiesz, wygląda to tak: jeżeli ktoś powie słowo „przestwór" myślą ludzie o czymś innym, niż człowiek mego zawodu. Ja wiem, że przestwór jest to niewyobrażalna podstawa świata, związana nierozłącznie z istnieniem — ponieważ jestem matematykiem i fizykiem; w dodatku matematykiem i fizykiem o specyficznym wykształceniu i kierunku. Jakże mógłbym się dogadać na ten temat z człowiekiem, który pod słowem przestwór rozumie coś całkiem konkretnego? I tak samo jest z echem świata, które do mnie dochodzi. Mówi mi tylko tyle, że na ziemi jest straszna wojna między kilkoma światami. I że w tej walce chodzi dzisiaj o co innego, niż chodziło z początku, a pod koniec będzie szło jeszcze o co innego, niż dziś. Ta wojna, myślę, rozgorzała z przyczyn i dla celów, których nikt jeszcze nie umie wyraźnie nazwać. Mnie się ciągle wydaje, jak gdyby dobra połowa ludzkości upiła się do nieprzytomności w jakichś ogromnych przestworzach. Zawodowi mordercy i zabijaki sprowokowali przy pijaństwie rzeź, podniecani i podtrzymywani przez pijanych obłudników. Bijatyka rozszerzyła się, jak ogień i porwała wszystkich wokoło.

Jesteśmy już, Bogu dzięki, w tym stanie, że jako tako rozpoznajemy przyjaciół, ale opilstwo jeszcze nie wywietrzało, wina jest dotychczas sporna, a szkody trudne do obliczenia.

Wpakowałem się w tę całą zawieruchę, jak śliwka w kompot. Żyłem zawsze życiem spokojnego mieszczucha, nikogo nigdy nie oszukałem, nie piłem, nie paliłem, płaciłem podatki, szanowałem prawa i do polityki się nie mieszałem. Rozumu nie starczy, żeby pojąć wszystkie katastrofy, które przeszkodziły mi wrócić do domu, zabrać się znowu do pracy i troszczyć się o żonę i dzieci. Nic nie zawiniłem i na pewno nie zasłużyłem na to, żeby żyć gorzej, niż pies, żeby nie móc opuścić swego barłogu, nie móc pracować, nie móc głośniej przemówić, do syta się najeść i ogrzać. A pomimo to nie mam prawa przeczekać i przespać burzy w ukryciu.

Oto jest najtrudniejszy punkt mojej historii. Punkt, na którym mi najbardziej zależy.

Dopóki uciekałem i kryłem się przed śmiercią, miałem w głowie pustkę. Co robić, co robić? Ciągle we mnie krzyczał jakiś głos: dlaczego to wszystko? Przecież jesteś niewinny! A echo świata nic mi nie mówiło. Nie znałem mowy, na którą mógłbym je memu sercu przełożyć. Co robić? Jeżeli opuszczę moje schronienie, pochwycą mnie Niemcy i zamęczą na śmierć. Szukać drogi do Anglii? Jak? Doktór Aubin nie umiał mi poradzić. Zgłosić się do francuskich organizacji podziemnych, o których mój gospodarz wiedział coś nie coś? Nie potrzebują mnie, nie potrzebują nikogo, kto się ukrywa.

(D. c. n.).